



Spoleczeństwo Wybrzeża serdecznie wita przedstawicieli bohaterstwa narodu koreańskiego

GDĄSK (PAP). W dniu 11 maja br. przybyła do Gdańska delegacja związkowców koreańskich w której skład wchodzi: zastępca przewodniczącego Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei — Mun Du-daj, włóknianka — przewodnicząca pracy Dang Ung-sil oraz działacz związkowy Tian Ung-taj. Pobyt delegacji związkowców koreańskich na Wybrzeżu przekształcił się w potężną manifestację solidarności społeczeństwa woj. gdańskiego z narodem koreańskim w jego walce o niepodległość i pokój.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 120 (760)

KOSZALIN, NIEDZIELA 13 MAJA 1951 r.

ROK III

Bronimy słuszną i wielką sprawę

Z pełną świadomością mieszkańcy woj. szczecińskiego podpiszą kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wielotysięczna armia agitatorów pokoju uświadamia społeczeństwo o znaczeniu Plebiscytu

Cała ludność województwa szczecińskiego przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Robotnicy, chłopcy i inteligenci dają wyraz nurtującemu ich myśleniu w licznych, publicznych wypowiedziach. We wszystkich zakładach pracy naszego województwa Zakładowe Komitety Obróńców Pokoju starannie przygotowują przeprowadzenie Plebiscytu wśród załóg robotniczych. Tysiące agitatorów pokoju w miastach i wsiach przeprowadzają co dzień indywidualne rozmowy z mieszkańcami, wyjaśniając im znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Ks. ks. Guzowski i Kędziarski agitatorami pokoju

W województwie szczecińskim poszczególne Komitety Obróńców Pokoju zakończyły całkowicie szkolenie agitatorów.

W Szczecinie, przy 506 Komitetach Obróńców Pokoju skupiło się już ponad 9 tysięcy agitatorów pokoju. W pracach agitatorów pokoju w Szczecinie bierze udział 2.704 kobiet. Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca 2 księży, Guzowskiego i Kędziarskiego, którzy weszli w skład Komitetów Obróńców Pokoju i biorą udział w pracy agitatorów.

Agitatorzy pokoju w gromadzie Dyszno i w gromadzie Chłopinek (pow. myśliborski) przeprowadzają z mieszkańcami miast rozmowy indywidualne i wyjaśniają im znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W Gryfnie członkinie Koła Miejskiego Ligi Kobiet w liczbie 25 zgłosiły się do pracy agitatorskiej. Od kilku dni kobiecy przeprowadzają indywidualne rozmowy z mieszkańcami Gryfina.

Zakładowy Komitet Obróńców Pokoju w Zakładzie Leżnictwa Pracowniczego w Szczecinie zorganizował dla przychodzących interesantów, agitację przy pomocy głośników i najświetniejszego punktu radiowego. Zakładowy Komitet Obróńców Pokoju przygotowuje, bardzo starannie pod szywką kart plebiscytowych przez pracowników zakładu. W zakładzie pracy działa 34 agitatorów pokoju. Plebiscyt odbędzie się w zakładzie w dniu 17 maja, po pracy. Po złożeniu kart plebiscytowych zostanie wyświetlony film pt. „Pokój zdobędzie świat”.

Rzemieślnicy szczecińscy w szeregach bojowników pokoju

Wczoraj odbył się w Szczecinie wiec rzemieślników, na którym zebrani, po omówieniu znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju przyjęli

Artykuł o przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju w woj. koszalińskim — patrz str. 5.

entuzjastycznie następującą rezolucję: — Rzemieślnicy sektora nie uspołecznionego, miasta Szczecina, zebrani w dniu 11 maja na masówce w Izbie Rzemie-

ślniczej, rozumiejąc cele walki o pokój postanawiają wziąć masowy udział w przygotowaniu do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

— W pełnym zrozumieniu swego obowiązku patriotycznego, każdy rzemieślnik szczeciński spełni swój obowiązek i złoży podpis pod kartą plebiscytową.

— Zdajemy sobie sprawę ze znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju. Stanowczo głosy narodu polskiego wraz z głosami całej postępowej ludzkości przekonają jeszcze

raz podlegaczy wojennych o niewyuceloności obozu pokój i pohamują ich zbrodnicze zapędy.

Masówki i wiece w powiecie pyrzyckim

Nasi korespondenci co dzień nadsyłają meldunki o przebiegu przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju w miastach i wsiach województwa szczecińskiego.

Korespondent z Bylic, Eugeniusz Sobczak pisze: — We wszystkich gromadach pow. pyrzyckiego panuje wielkie podniecenie. Wszędzie słychać ożywione dyskusje na temat zbliżającego się

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„Wzywamy duchowieństwo katolickie całej Polski do czynnego udziału w akcji plebiscytowej”

Rezolucja księży i działaczy katolickich stolicy i woj. warszawskiego

WARSZAWA (PAP). 10 maja odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju, w której udział wzięło ok. 180 duchownych i wielu działaczy katolickich z terenu stolicy i woj. warszawskiego. W prezydium konferencji zasiadli: dziekan wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego — ks. prof. Czuj, przeor zakonu OO. Franciszkanów — ks. Baran, ks. prałat Poddziel, ks. prałat Kroczyński, ks. proboszcz Sitnik i redaktor Lubieński.

W obszernym referacie ks. prałat Kroczyński omówił zadania duchownych i działaczy katolickich w ogólnospołecznej walce o pokój.

Jednym z głównych celów Kościoła i kapłaństwa jest, aby zapanował trwały i powszechny pokój.

My, księża katolicy, występując w obronie pokoju i wal-

cząc o jego realizację, nie przemawiamy w naszym imieniu, jak nam to usiłuje wmówić wroga propaganda. Przemawiamy w imię świętych naszych ideałów, w imię religii. W akcji plebiscytowej włączamy się czynnie, uświadamiając szerokie rzesze społeczeństwa o jej znaczeniu.

Liczni księża, zabierający głos w dyskusji, podkreślali swą pełną solidarność z żądaniem zawarcia paktu pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami i apelowali, by wszyscy księża i działacze katolicy włączyli się czynnie do akcji obrony pokoju.

Ks. Owczarek powiedział m. inn.: „Nie damy się użyć wrogom Polski Ludowej dla wroglej propagandy. Dlatego w akcji plebiscytowej będziemy brać czynny udział, co będzie najlepszym dowodem, że kochamy lud polski jako księża i obywateli”.

Baza łodzi podwodnych w St. Lorient została odbudowana. W Donges rozszerza się urządzenie portowe, aby umożliwić zawijanie wielkich okrętów-cystern. Kosztem 22 miliardów franków przeprowadzony ma być rurociąg naftowy z Saint Nazaire do Metz.

Amerykane zamierzają okupować cały teren ujścia Loary i zbudować tam dla swego użytku nowe miasto Nandonna (od pierwszych zgłoszeń miast Nantes, Donges i Nazaire).

Wojska ludowe zwycięsko odpierają ataki amerykańskie

PEKIN. (PAP). Z Phenianu donoszą: Na froncie wschodnim i zachodnim wojska ludowe, współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi, odparły skutecznie kontrataki nieprzyjaciela na poszczególnych odcinkach oraz zadały mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Na froncie centralnym bez poważniejszych zmian.

Amerykane rozbudowują bazy wojenne w okupowanej Francji

PARYŻ (PAP). „L'Humanité” zamieszcza reportaż z Bretonii (Francja północno-zachodnia) na temat amerykańskich przygotowań wojennych. Koło St. Lorient Amerykanie budują ogromne lotnisko. Przygotowano już tam luksusowe koszary dla żołnierzy amerykańskich. Drugie wielkie lotnisko budowane jest koło Rennes. Ponadto Amerykanie powiększają lotniska w Saint-Brieuc, Dinan i wielu innych miejscowościach.

raz podlegaczy wojennych o niewyuceloności obozu pokój i pohamują ich zbrodnicze zapędy.

Masówki i wiece w powiecie pyrzyckim

Nasi korespondenci co dzień nadsyłają meldunki o przebiegu przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju w miastach i wsiach województwa szczecińskiego.

Korespondent z Bylic, Eugeniusz Sobczak pisze:

— We wszystkich gromadach pow. pyrzyckiego panuje wielkie podniecenie. Wszędzie słychać ożywione dyskusje na temat zbliżającego się

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„W poczuciu odpowiedzialności za los naszej ojczyzny, zagrożonej przez odradzenie się militarysty hitlerowskiej i przez przygotowania wojenne imperialistów, duchowni i działacze katolicy z terenu stolicy i woj. warszawskiego postanawiają:

1 wziąć czynny udział w akcji plebiscytowej i złożyć podpis na karcie, zawierającej żądanie zawarcia paktu pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami,

2 zobowiązać się do osobistego propagowania uświadomienia patriotycznego wśród najszerszych rzesz katolików przez podkreślanie znaczenia dla niepodległości Polski akcji w obronie pokoju, realizacji Planu 6-letniego i utrwalenia granicy na Odrze i Nysie.

3 wezwać duchowieństwo katolickie i świeckie działaczy katolickich całej Polski do powzięcia podobnych uchwał”.

Napaść policji adenauerowskiej na studentów w Hamburgu

BERLIN. (PAP). Jak donosi z Hamburga agencja ADN, tamtejsza policja zaatakowała demonstrację 3 tysięcy studentów, którzy domagali się przywrócenia zniesionych biletów miesięcznych na kolei podmiejskiej, 69 studentów i studentek odniosło ran.



W dniu 10 maja 1951 r. na Placu na Rozdrożu w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród kolarzom, którzy brali udział w Wyścigu Pokoju. W czasie uroczystości Premier Józef Cyrankiewicz wręczył nagrodę Prezydenta RP Bolesława Bieruta zwycięskiej drużynie Czechosłowacji.

Na uroczystości obecni byli — redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Leon Kosman, przedstawiciel Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju poseł Ożga Michalski oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw, których drużyny uczestniczyły w wyścigu. Na zdjęciu: Premier Józef Cyrankiewicz wręcza nagrodę Prezydenta RP kolarzom Czechosłowacji.

Dlaczego podpiszę Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

Dziś odpowiadają: pracownicy PGR, stoczniowcy, nauczyciele

Jestem zwyczajną kucharką w PGR, prostą wiejską kobietą. Myślę, że nie potrzebuję nawet opowiadać, dlaczego nienawidzę wojny, dlaczego pragnę pokoju. To samo co ja, odczuwają przecież wszyscy prości ludzie na całym świecie. Zabrała mi wojna męża, zabiła go hitlerowcy, ja byłam raniona odłamkiem bomby, spaliła się nam chałupa. Gdybym ja, zwyczajna wiejska kobieta, mogła dostać w swoje ręce podlegaczy wojennych, tych wszystkich tłustych banierów, różnych Trumanów i Churchillów, Eisenhowerów i innych diabłów, którzy tak dobrze umieją łączyć malek i samotne życie wdów przelać w złoto, nie ręczę za siebie. Ale mam nadzieję, że porachuję się z nimi pierwej czy później amerykańskie matki i angielskie i francuskie. Pomożemy im w tym, pomagamy już dzisiaj naszą pracą dla pokoju, naszymi podpisami pod kartą Plebiscytu Pokoju.



Dbam o czystość w naszej stołówce, staram się smacznie i dobrze gotować dla naszych robotników sezonowych i stałych, by jeszcze wydajnie mogli pracować, by rozwijało się nasze gospodarstwo.

Podpisanie karty pokoju przeze mnie, przez cały nasz naród, przez miliony ludzi na całym świecie — także w krajach kapitalistycznych, — czy sądzicie, że to jest w smak ludobójcom, tym którzy chcą wojny, prowokują do niej? Im więcej zbierze się podpisów, im więcej ludzi wypowie się za pokojem, walczyć będzie o pokój, tym trudniej będzie wrogom pokoju wywołać wojnę.

KAROLINA ANTONOWICZ — PGR-Mogły

Nasz naród jest silny: rozbudowujemy gospodarke, przemysł, mamy wspaniałe ludowe wojsko. Ale nie wystarczy miom zdaniem mieć tylko świadomość naszej siły. Musimy tę siłę stale powiększać, właśnie przez najszerszą mobilizację ludzi do walki o pokój. Podpiszę Apelu o Pakt Pokoju, by nasza Ojczyzna była jeszcze silniejsza.

JÓZEF MATWIEJKO
ślusarz okrętowej Stoczni Szczecińskiej

Gdy patrzę z jakim zainteresowaniem dzieci szkolne oglądają zdjęcia olbrzymich budowli pokojowych, wznoszonych przez naród radziecki, jak śledzą nasze budownictwo pokojowe, odbudowę Warszawy, Nową Hutę, gdy rozmawiam z byłymi uczestnikami kursów dla analfabetów, którzy pierwsze swe samodzielne zdania pisali o pokoju, i widzę, jak ludzie w gazetach szukają wiadomości z frontu walki o pokój — wtedy widzę wyraźnie, jak bardzo zagadnienie pokoju stało się istotnym dla życia naszego narodu.

Wielkie i odpowiedzialne zadanie spoczywa na nauczycielstwie wiejskim. Każdy z nas musi być aktywnym bojownikiem pokoju, bo tylko w pokoju możemy budować nowe szkoły, szerzyć kulturę i oświatę, podnosić dobrobyt wsi. Tylko w pokoju zapewnimy młodzieży wiejskiej korzystanie z wszystkich zdobyczy, jakie daje im Polska Ludowa, tylko w pokoju wychowamy ich na świątynnych obywateli Państwa Polskiego, tylko w pokoju zapewnimy im radosną młodzież.

Oto dlaczego nie tylko sam złożyłem podpis swój na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, ale wraz z koleżeństwem uświadomimy wszystkich mieszkańców gromady, by ani jednego ich głosu nie zabrakło w nadchodzącym Plebiscycie

MIECZYSLAW HOLDO
kierownik szkoły w Bielicach, p-ta Parsów pow. Pyrzyce.

(Dalsze wypowiedzi — patrz str. 6)

Imperialistycznej propagandzie wojny przeciwstawiają się coraz potężniejsze siły demokracji i pokoju

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Org. Dziennikarzy obraduje nad zadaniami prasy w walce o pokój

BUDAPEST (PAP). Dnia 10 bm. rozpoczęła się w Budapeszcie sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

W referacie na temat „Dziennikarstwo w walce o pokój” redaktor Derek Kartun podkreślił konieczność wciągnięcia wszystkich uczciwych dziennikarzy świata do walki w obronie pokoju. Dopiero wtedy — stwierdził referent — dziennikarstwo spełni wszędzie swoją misję, zyskując sobie w ten sposób miliony ludzi na całym świecie.

Po referacie przewodniczącego MOD — Maurice Hermanna o sytuacji materialnej i prawnej dziennikarzy rozwinięta się dyskusja.

Delegat polski Józef Kowalczyk, wiceprzewodniczący MOD, podkreślił w swym przemówieniu, że nie wolno oddzielać sprawy sytuacji materialnej dziennikarzy od zagadnienia walki o pokój.

Delegat polski przypomniał haniebną rolę rozbijaczy, którzy wystąpili na sesji MOD w Budapeszcie w listopadzie 1948 r., broniąc garstki podżegaczy wojennych i powołując się przy tym na to, że nie chcą rzekomo „zajmować się polityką”. A przecież — podkreślił mówca — była to także swolista polityka, prowadzona na rzecz imperialistycznych wrogów ludzkości.

Delegat polski podkreślił, że wbrew rozbijackiej robocie reakcjonistów, MOD rozszerzyła swe wpływy i obecnie skupia ponad 30 organizacji w różnych częściach świata, w tej liczbie tak potężne jak związek dziennikarzy ZSRR i Chin Ludowych.

Kończąc Józef Kowalczyk powiedział:

Zadaniem uczciwych dziennikarzy nie może pozostać obojętność wobec barbarzyńskich planów imperializmu. Walka o pokój winna być sprawą honoru każdego uczciwego dziennikarza.

Redaktor Zaslowski (ZSRR) przypomniał również nikczemną działalność rozbijaczy. Opuścił szereg MOD reakcyjnych dziennikarzy przeciwnych jednak swej sile — podkreślił Zaslowski. Wrew wrogiem pokoju jesteśmy dziś silniejsi i posiadamy większe wpływy niż kiedykolwiek.

W dalszym ciągu swego przemówienia Zaslowski stwierdził, że imperialistycznej propagandzie wojny przeciwstawiają się coraz potężniejsze siły demokracji i pokoju. Mac Arthurowie prasy amerykańskiej — mówił delegat radziecki — ponieśli taką porażkę na

Bronimy słusznej i wielkiej sprawy

(DOKONCZENIE ZE Str. 1)

Plebiscytu Pokoju. Do Komitetów Obrótców Pokoju masowo zgłaszają się do pracy w przygotowywaniu Plebiscytu Pokoju mieszkańcy gromad, wśród nich wielu nauczycieli. W Bylicach odbyło się zebranie Komitetu Obrótców Pokoju.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Bylicach dobrze rozumieją, że Plebiscyt Pokoju jeszcze raz pokaże podżegaczom wojennym naszą siłę. Dlatego też wszyscy postanowili złożyć podpisy pod Kartą Plebiscytu Pokoju.

Na masówkach i wólcach chłopcy, spółdzielcy robotnicy, PGR i traktorzyści uchwalają rezolucje, solidaryzując się z uchwałami Światowej Rady Pokoju.

Świadomie i z radością złożymy swoje podpisy pod Apellem — mówią uczniowie Szkoły Morskiej w Szczecinie

Nasz korespondent ze Szkoły Morskiej w Szczecinie — Zbigniew Sak pisze:

Byłem w Lublinie w chwili ogłoszenia Manifestu Lipcowego. Widziałem radość ludzi, którzy przeżyli okrutną, trwającą pięć lat wojnę.

Dymili jeszcze pięć lat Majdanku, gdy rozpoczęło się dla każdego Polaka radosne, pokojowe, twórcze życie.

Minęło od tej chwili 6 lat.

w ciągu których zbudowaliśmy nowe fabryki, domy, statki, w ciągu których wydobyliśmy miliony ton węgla, udostępniłmy robotnikom wczas, teatr, kino, radio i książki.

Aby tworzyć nowe życie, potrzebny jest pokój. Dziś, gdy imperialiści grożą nam nową wojną, musimy wzmocnić naszą pracę i naukę walczą o utrzymanie pokoju.

Nie ma wśród nas takiego — mówi słuchacz II kursu kol. Zaleski — który by nie od czuł skutków wojny. Straciłem ojca. Wielu jest takich jak ja w naszej szkole. Polska Ludowa opiekuje się nami, dba o naszą przyszłość. Podpiszę kartę Apelu z całą świadomością, gdyż nie chcę, aby dzieci moich traciły ojców, by byli nieszczęśliwymi.

Byli mieszkańcy stolicy kol. Sropek mówi, że nigdy nie zapomni dni powstania warszawskiego, ginących, zasypanych w płomieniach ludzi, po między którymi była jego matka. Kto widział własnymi oczyma skutki wojny, ten naprawdę pragnie pokoju.

Nie dopuścimy do nowej wojny — mówiono na masówkach przedplebiscytowej w Szkole Morskiej. Stanowimy potężną siłę, zdolną unicestwić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Razem z radzieckimi kolchoznikami, z francuskimi górnikami i uczonymi wszystkimi postępowymi ludźmi wytrwale będziemy walczyć o pokój.

„Przekazacie od narodu polskiego gorące pozdrowienia bojownikom o pokój w Waszych krajach”

Spotkanie uczestników wyścigu Praga-Warszawa z czołowymi działaczami związkowymi i przedstawicielami PKOP

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. w niezwykle serdecznej atmosferze odbyło się w CRZZ spotkanie uczestników wyścigu Praga — Warszawa, zorganizowanego przez redakcję organu KC PZPR „Trybuna Ludu” i redakcję organu KP Czechosłowacji „Rude Pravo”, z czołowymi działaczami związkowymi i przedstawicielami Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju.

Po serdecznym powitaniu uczestników wyścigu przez wiceprzewodniczącego CRZZ A. Burakowskiego, przemówił do zebranych przedstawiciel PKOP — Nowocień, który powiedział m. in.: „Wyścig, w któ-

rym wzięliście udział, był potężną manifestacją na rzecz pokoju i współpracy między narodami. Zasłużyliście w pełni na wyróżnienie przez PKOP, wokół którego skupia się ofiarnie walczący o pokój naród polski. Przekazacie od narodu polskiego gorące pozdrowienia bojownikom o pokój w waszych krajach”.

Przedstawiciel PKOP wręczył wszystkim uczestnikom Wyścigu Pokoju dyplomy wyróżnienia PKOP. Ponadto uczestnicy otrzymali barwne chustki specjalnie wyprodukowane dla uczestników wyścigu.

Podczas spotkania delegacja młodzieży stolicy wręczyła przedstawicielom poszczególnych drużyn listy do młodzieży krajów, które reprezentują.

Podczas wręczania dyplomów i listów panował entuzjastyczny nastrój. Wznoszono okrzyki na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć wielkiego chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina i na cześć pierwszego obrońcy pokoju w Polsce — Prezydenta R. P. Bolesława Biernta, wielokrotnie skandowano nazwiska wodzów mas pracujących: Stalina, Biernta, Gottwalda, Piecka, Czerwenkowa, Rakossiego, Deja, Thoreza, Togliattiego i innych.

Przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz przekazał braterskie pozdrowienia związkowcom krajów reprezentowanych przez uczestników wyścigu. „Powiedziacie w swoim kraju — oświadczył przewodniczący CRZZ — że tak, jak z entuzjazmem odbudowują Polacy swój kraj, tak nie będą szędzili wysiłku, aby wciąż rosły i potęgowały siły pokoju”.

Odśpiewaniem Międzynarodówki i hymnu SFMD zakończono spotkanie.

Będziemy mieli potężną stolicę

Rozporządzeniem Rady Ministrów obszar Warszawy powiększony został ze 144 km kw. do 362 km kw. Włączone mianowicie zostały do Warszawy miasto Włochy oraz gminy Okęcie i Wilanów, ponadto niektóre gromady z gmin Bródno, Wawer, Blizne, Falenica-Letnisko, Jabłonna, Jeziorna, Marki, Młociny, Skorosze i Falenty. Stan zaludnienia wzrośnie w ten sposób z 658.986 mieszkańców do 760.492 mieszkańców.

Warszawa, jeśli chodzi o obszar, była jedną z najmniejszych stolic w Europie. Była mniejsza od szeregu naszych miast wojewódzkich, od Szczecina (351 km kw.), Poznania (226 km kw.), Wrocławia (175 km kw.)...

Tymczasem Plan 6-letni na kreślił Warszawę wspaniałą perspektywą rozwoju:

Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego, stolicą „która — jak powiedział Prezydent Biernt — promieniując i od działywując na cały kraj, przyspieszy i wielokrotnie stworzy wysiłek budownictwa socjalistycznego w najodleglejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach i zakątkach”.

Nowa Warszawa przez rozwinięcie w niej przemysłu, musi stać się poważnym ośrodkiem produkcji.

Dlatego potrzebna była zmiana granic Warszawy, rozszerzenie bowiem miasta od strony zagospodarowania daleko wybiega poza dawne granice. Przy końcu Planu 6-letniego liczba robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie stolicy stanowić będzie 40 proc. ogółu zawodowo czynnej ludności. Bezludnie rozrzucone przed wojną na terenie całego miasta zakłady przemysłowe — zostaną obecnie planowo rozmieszczone na Woli, Żeraniu, Grochowie, Okęcie, Kamionku. Powstaje cały szereg nowych potężnych zakładów pracy, z których niejedną budować się będzie w głąb dawnego zapleczka.

Na terenach przyłączonych obecnie do Warszawy, mieszka około 120 tysięcy ludności. Ludności przeważnie robotniczej, ściśle związanej ze stolicą, do której fabryk i zakładów przemysłowych dojeżdżą ona codziennie. Słusznym jest, że staną się oni obecnie faktycznymi obywatelami Warszawy, że zasiądą w jej radach narodowych, decydować będą o swoim mieście, zwiążą się z tym miastem jeszcze ściślej.

Odbudowa i rozbudowa Warszawy cieszy nie tylko Warszawianów, cieszy każdego Polaka. Piękna, wielka stolica stanowi symbol zamożnej, szczęśliwej Socjalistycznej Ojczyzny.

BGR.

Dla usunięcia międzynarodowego napięcia i groźby wojny Związek Radziecki konsekwentnie zmierza do zwołania rady ministrów spraw zagranicznych

Wiceminister Gromyko przedstawił w Paryżu nowe propozycje ZSRR

PARYŻ (PAP). 10 maja odbyło się 48 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Na posiedzeniu tym przedstawił ZSRR Gromyko złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że przedstawiciele trzech mocarstw zach. czynią wszystko co jest w ich mocy, aby utrudnić przebieg rokowań w sprawie porządku dziennego, chociaż twierdzą, że pragną porozumienia.

Taktyka ta znalazła wyraz w ostatnich propozycjach trzech mocarstw z dnia 2 maja. Propozycje te obliczone są na to, aby albo zupełnie nie dopuścić do rozpatrzenia problemu redukcji zbrojeń i sił zbrojnych albo sprowadzić znaczenie tego problemu do zera przez dwuznaczne sformułowania.

Politykę taką prowadzi rząd ZSRR.

Istnieje też i inna polityka. Zmierzają one do rozbudowy przemysłu wojennego i ograniczenia przemysłu pokojowego, do montowania bloków wojskowo-politycznych, do tworzenia wojennych baz lotniczych i morskich na obszarze państw obcych, jak również do innych posunięć nie mających nic wspólnego z interesami pokoju. Rzecz jasna, że polityka taka prowadzi do zmniejszania wydatków państwowych na pokojowe potrzeby gospodarcze i kulturalne.

Polityka taka prowadzi do wzrostu podatków płaconych przez ludność, do wzrostu cen, do obniżki płac robotników, i pracowników umysłowych, przy jednoczesnym wzroście dodatkowych zysków przemysłowców.

Politykę taką prowadzą rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Delegacja radziecka czyniła wszystko co mogła, aby ułatwić osiągnięcie porozumienia w tej ważnej sprawie.

Oponując przeciwko propozycjom radzieckim, przedstawiciele 3 mocarstw twierdzą, że prowadzony przez ich rządy wyścig zbrojeń jest podjętowany potężnymi zbrojeniami Związku Radzieckiego, Jednakże oszczerstwo to zostało zdemaskowane w rozmowie jaką odbył przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef

Stalin z korespondentem dziennika „Prawda”. Stalin stwierdził wówczas, że Związek Radziecki przeprowadził demobilizację swych wojsk w latach 1945 — 1948 i rozwiniął na wielką skalę swój przemysł pokojowy.

Absurdalność twierdzenia, że polityka wyścigu zbrojeń trzech mocarstw zachodnich wywołana została wzrostem zbrojeń Związku Radzieckiego dowodzi również fakt, że wysuwając propozycje redukcji zbrojeń i sił zbrojnych 4 mocarstw, rząd Związku Radzieckiego występuje tym samym z inicjatywą redukcji własnych zbrojeń i sił zbrojnych. Odrzucając te propozycje radzieckie 3 mocarstwa nie chodnie dowiodły raz jeszcze wobec całego świata, że zamierzają prowadzić nadal wyścig zbrojeń przykrecając jeszcze mocniej śrubę podatkową.

Delegacja radziecka uważa w dalszym ciągu umieszczenie sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich na porządku dziennym za konieczne.

Jednocześnie biorąc pod uwagę trudności, na jakie napotyka nasza konferencja i dążąc do osiągnięcia porozumienia w sprawie porządku dziennego oraz zapewnienia możliwości zwołania rady ministrów spraw zagranicznych — delegacja radziecka zgadza się by dwie nieuzgodnione sprawy, a mianowicie sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych przekazane zostały radzie ministrom.

Pod warunkiem, że porozumienie będzie osiągnięte w tych sprawach, delegacja radziecka gotowa jest przyjąć pozostałe punkty porządku dziennego, tak jak sformułowane one są w wariancie „B” propozycji trzech mocarstw z dnia 2 maja.

Mamy nadzieję — powiedział w zakończeniu Gromyko — że nowe propozycje radzieckie będą przyjęte przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych i że w ten sposób obrady nasze będą mogły wkrótce się zakończyć. — a rada ministrów spraw zagranicznych będzie mogła się zebrać dla omówienia meritum wymienionych spraw.

Mord popełniony na Murzynie Mc Gee wywołał powszechne oburzenie w USA

NOWY JORK PAP. Stracenie na krześle elektrycznym Murzyna Mc Gee wywołało w całym Stanach Zjednoczonych powszechną falę oburzenia. W tym akcie zbrodni sądowej, po pełnionej przez władze amerykańskie, postępową opinią społeczną USA widzi jeszcze jeden dowód dyskryminacyjnej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych wobec ludności kolorowej.

Sekretarz kongresu walki o prawa obywatelskie, Murzyn William Patterson, udzielając wywiadu korespondentowi „Daily Worker” oświadczył że jedyną winą Mc Gee było to, że był on Murzynem.

Stracenie niewinnego Murzyna jest z oburzeniem komentowane przez prasę postępową i na licznych wiecach i zebraniach organizacji postępowych USA.

Brygada formierzy huty »Karol« wykonała już zadania

3-go roku Planu Sześcioletniego

WALBRZYCH (PAP). Brygada formierzy z huty „Karol” w Walbrzychu pracująca pod kierownictwem Marchlewicza zameldowała w pierwszych dniach maja br. o wykonaniu zadań 3 lat Planu 6-letniego. Dzięki sprawnej organizacji pracy doświadczonych brygadzystów i szkoleniu przez niego

członków zespołu, brygada systematycznie przekracza 200 proc. normy miesięcznej.

„Zbliży się dzień, w którym wszyscy podpiszemy Apel Światowej Rady Pokoju — oświadczył Marchlewicz — dumni jesteśmy, że podpis swój możemy poprzeć czynnem”.

NIE TOLEROWAĆ FAKTÓW SAMOWOLI I ŁAMANIA PRAWORZĄDNOŚCI

W grudniu ub. r. powzięte zostały przez Radę Państwa i Radę Ministrów oraz Komitet Centralny PZPR doniosłe uchwały o trybie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludności. Wykonanie tej uchwały stanowi w ręku partii i rządu oręż w walce o wzmocnienie praworządności ludowej, usprawnienie działalności aparatu państwowego, w walce o ujawnianie i likwidowanie wypaczeń biurokratycznych, nadużyć, uchybień i braków.

W wyniku tych uchwał do Biura Listów w Komitecie Centralnym i do Biura Listów przy Radzie Państwa przychodzi szereg listów i zażaleń. Ostatnio nadeszły sygnały świadczące o tym, że niektóre instancje partyjne i państwowe odnoszą się tolerancyjnie do pewnych karygodnych praktyk na swoim terenie — kiedy to obróbił pęsnia biurokracji, dyrygujący pracą za biurka, różni domorośli „działacze” dopuszczają się kroków sprzecznych z polityką naszej partii i władzy ludowej.

Sygnały mówią o tym, że w poszczególnych terenach niedawno jeszcze miały miejsce falky nadużywania władzy, łamanie linii partii, wyznaczania polityki władzy ludowej, falky bezdusznego, wielkopolskiego, bezmyślnego i politycznego podejścia do ludzi w szczególności do chłopów.

Kilka z tych oburzających faktów:

We wsi Sawin, w pow. chełmskim, w woj. lubelskim, zniszczyła się ziemia państwowa, leżąca odległym, która od wielu lat była wykarczowana przez gromadę na pastwisko, ponieważ innego nastawiska we wsi nie było. Ostatnio przewodniczący prezydium Gminnej Rady Narodowej, nie wnikając w sytuację wsi, wydał polecenie zaparcia odlogu co wywołało słusne rozgoryczenie chłopów. Doniósł interwencja Komitetu Powiatowego PZPR powołującą przydzielenie gromadzie innych nastawisk i nagrodzenie szkody wyrządzonej przez bezdusznego biurokrata, którego dzieło przez ten obywatel z zajmowanego stanowiska.

Na terenie woj. wrocławskiego, w poszczególnych gromadach powiatów Trzebnicy, Oleśnica, Lubiąż — trwa nieustanna regulacja gruntów, w wyniku której nęka się chłopów, narusza się w szeregu wypadków ich prawo do własności, bezprawnie zmniejsza się areal ich gruntów lub przesiedla się ich na inne grunta, albo do innych wsi.

Czy przytoczone przez nas fakty były tylko znikształce-

niem dyrektyw przez pojedynczego pracownika aparatu państwowego? Bynajmniej. Gdy w jednej gromadzie w pow. Oleśnica, mierniczy PRN — zaskoczony w pełni usprawiedliwionym niezadowolaniem siedmiu chłopów, którym miano wymienić grunta — zwrócił się o poradę do Komitetu Gminnego PZPR — nie otrzymał on, jak się należało spodziewać, natychmiastowego unieważnienia bezprawnej decyzji, — lecz polecenie wykonania jej.

Ze bezmyślnością polityczną, że lekceważnie i łamanie zasad praworządności nieuchronnie prowadzi również do nonsensów gospodarczych, świadczyć może przykład Powiatowej Rady Narodowej w Trzebnicy, która zarządziła, by zmniejszyć w kilku gromadach grunta indywidualnym gospodarzom większe od norm przyjętych przy regulacji, a obecnie nie wie co robić z „zapasem ziemi”, używanym kosztem tych chłopów. O podobnym bezprawiu świadczą przykłady w woj. koszalińskim, gdzie wydzielono robotnikom jedno i półtora hektarowe działki wzięte z ziemi należącej i uprawianej przez chłopów, podczas gdy w tej samej gromadzie leży 80 ha ziemi odlogiem.

W niektórych powiatach województwa warszawskiego w kilku wsiach miały miejsce wypadki, gdy pracownicy aparatu partyjnego lub państwowego usiłowali przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych zastąpić pracę uświadamiającą różnymi formami administracyjnymi pomysłami. Były też wypadki wciągania do spółdzielni urzędników miejscowej rady narodowej, którzy nie mają zamiaru zajmować się rolnictwem itp.

W pow. Gryfice (woj. szczecińskie) i w pow. Sokołów (woj. warszawskie) w związku z akcją skupu zboża, miały miejsce w stosunku do kilku chłopów wręcz chuligańskie oburzające wyczyny. Ludzie, którzy dopuścili się tych wyczynów, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i będą surowo ukarani.

Są to wszystko nęwałpliwie tylko pojedyncze fakty, ale występują one, jak ropnie na zdrowym organizmie. Ropnie tych nie wolno ukrywać, zamazywać, zasłaniać plasterkami. Trzeba je obnażać, rozczynać i likwidować do końca.

Partia nasza i władza ludowa prowadzi bezlitosną walkę z aktami samowoli i łamania praworządności.

„Wszystkie wyczyny sekciarskie — mówił tow. Bierut — którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być za-

kwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej...”

Sprawy wszelkiego rodzaju „wyczynów” są i będą surowo karani.

Skąd, wyrastają takie wypaczenia? Na jakiej glebie rodzą się fakty samowoli, naruszania praworządności, zaparcia do zasad państwowości, niecierpliwości, troski o człowieka pracy — bezdusznym, biurokratycznym administrowaniem.

Nosicielami i praktykami podobnych wypaczeń są ludzie, którzy sprzeniewierzają się ideologii naszej partii, nie wierzą w masę pracującą, nie wierzą w naszą zdolność przekonywania i wychowywania mas. Stosując metodę administrowania, tacy ludzie posuwają się do aktów samowoli i wyrywków i stają się tym samym narzędziem lub nosicielami dywersji wroga.

Nie jest przypadkiem, że najczęściej wypadków szkodliwych wyrywków znajdujemy na terenie wsi. Jasne, że chłopstwo pracujące jest mniej uświadomione, niż klasa robotnicza. I kto nie wierzy w masę pracującą, ten szczególnie nie wierzy w zdolność wychowawczą oddziaływania produkcyjnej siły naszego społeczeństwa — klasy robotniczej — na chłopstwo. A kto w to nie wierzy — ten nie wierzy w sojusz robotniczo — chłopski i swą nie wiarą sojusz ten podrywa. Likwiduje w praktyce pracę polityczną — wychowawczą, za pomocą komenderowania i nadużywania władzy, i w konsekwencji podrywa zaufanie chłopów do klasy robotniczej, do rządu i partii.

W 1925 r. towarzysz Stalin mówił: „Z tym sojusznikiem, tj. z chłopstwem, pracujemy razem, razem z nim budujemy socjalizm... i musimy umieć cenić tego sojusznika...”

Kto nie ceni tego sojusznika, kto nie umie troszczyć się o jego codzienną potrzebę, kto nie dba o krzewienie na terenie wsi zasad praworządności i demokracji ludowej — ten zajmuje postawę antypartyjną, postawę godzącą w najżywniejsze interesy naszego budownictwa.

Oczywiście, praca uświadamiająca, cierpliwa i długotrwała wymaga większego trudu, ofiarności, wyrobienia politycznego, niż wydanie administracyjnego rozkazu. Ale nie wszystko co jest najłatwiejsze jest najlepsze. Nonsensem, błędem politycznym jest szukanie „łatwizny”, gdy chodzi o tak wielką i skomplikowaną sprawę, jak wychowywanie milionowych rzesz pracującego chłopstwa i stałe podnoszenie poziomu ich świadomości politycznej, uodporniania na „Głosy Ameryki” i podszepty jej agentów w kraju, budzenie niechęci do imperialistycznych podżegaczy wojennych, umacnianie w chłopstwie poczucia wagi wkładu tego pracy dla ojczyzny.

Tej „łatwizny” szukają ludzie nie tylko ospali i leniwi, ale i wyczerpi z istotnego poczucia odpowiedzialności karierowicze — „nadgorłwcy”, którzy zawsze pierwsi chcą „zameldować” u wyższych instancjach partyjnych czy państwowych o „wykonaniu zadania”, zapominając o tym, że nie ma i być nie może takiego zadania w naszym budownictwie, które by zostało rzeczywiście wykonane bez oparcia się na świadomości i aktywności mas.

Tej świadomości i aktywności zawdzięczamy wszystkie nasze osiągnięcia, zawdzięczamy je pracy politycznej — wychowawczej i organizatorskiej w masach, zawdzięczamy je łącznym partii z masami stosunkom wzajemnego zaufania. Zaufanie to zdobywamy szczerą i dla bezpartyjnych, liczeniem się z ich zdaniem, z ich głosem i krytyką.

Cenimy krytykę mas, bo uczymy się na niej. I dlatego partia nasza chce tej krytyki. Pomoże nam ona w walce o

ujawnianie i wyrwanie z korzeniami wszelkiego rodzaju wypaczeń, które godzą w naszą szeroko i trwałą więź z masami.

Poważną tu rolę mają do odegrania korespondenci robotniczy i chłopscy naszej prasy.

„Ludzie ci — pisał w 1925 roku towarzysz Stalin o korespondentach prasy radzieckiej — w masie swojej wrażliwi, płonącej iskrą prawdy, ludzie ci, którzy pragną demaskować, pragną za wszelką cenę naprawić nasze niedociągnięcia... ci właśnie ludzie powinni moim zdaniem stać się jedną z podstawowych dźwigni w dziele ujawnienia naszych niedociągnięć i naprawy naszej partyjnej i radzieckiej pracy nad budownictwem w terenie”.

Wzywamy korespondentów naszej prasy do aktywniejszej współpracy. — Mówimy im: więcej sygnałów, więcej krytyki. Krytyka wasza to duży wkład do walki o to, by w każdym terenie, w każdym zakątku naszego kraju strzec linii partii jak żrenicy oka własnego, by czujnie pilnować związku partii i władzy ludowej z masami. Krytyka wasza pomoże nam w walce z zaśniedziałymi biurokratami i karierowiczami, niepoprawnymi oportunistami i sekciarzami, którzy wykośla

wiając politykę partii i władzy ludowej, utrudniają życie ludziom pracy.

Sila naszej partii polega na jej więzi z masami, na jej zdolności kształtowania tych mas jako realizatorów hasel i wskazań partii i władzy ludowej.

Mobilizujemy milionowe masy bezpartyjnych do walki o pokój i Plan 6-letni. Wszystkie nasze wysiłki zdążają ku temu, by front narodu w tej walce był jak najszerszy, by chłopstwo pracujące, inteligencja, drobnomieszczaństwo miejskie — skupione wokół klasy robotniczej — zajmowały w tej walce jak najbardziej czynną postawę. Dążymy do tego, by postawa każdego Polaka wobec wydarzeń między narodowego życia była politycznie słuszna, by cechowała ją głęboka świadomość tego, że imperializm amerykański jest największym, śmiertelnym wrogiem naszego narodu. Dążymy do tego, by postawa każdego Polaka wobec wszystkich zagadnień naszego budownictwa socjalistycznego była patriotyczna, ofiarna, bojowa i twórcza.

Tak więc sama istota naszej walki i umacnianie i rozszerzanie frontu narodowego polega na ułożeniu w każdej fabryce, w każdej gromadzie, w każdej instytucji, w każdym

miasteczku i miasteczku takich stosunków z masami, które sprzyjają wychowywaniu i uaktywnianiu coraz szerszych kręgów ludzi pracy, sięgając w głąb aż do najmniejszego domońszych dotąd spórod nich.

Istota walki o umacnianie i rozszerzanie frontu narodowego — to wzmocnienie i nasilenie pracy politycznej — wychowawczej w masach pracy, która wciąż podnosi wiarę mas pracujących miast i wsi w swe własne siły, budzi w nich energię, inicjatywę, podnosi w nich poczucie gospodarza własnego kraju.

W walce o wielki cel, jakiego służy treść hasła frontu narodowego — bezlitośnie będziemy demaskować i rugować różnych zarozumiałców i biurokratów, którzy nie rozumieją albo nie chcą zrozumieć, że właściwy stosunek do ludzi pracy jest dla naszej partii i władzy ludowej sprawą pierwszorzędnej wagi.

„Nie ma wątpliwości — mówił na manifestacji 1-majowej w Warszawie tow. Bierut — że potrafimy wytrzebić to, co jest jeszcze złego w naszym życiu, potrafimy wykorzenić bezduszny biurokracizm, potrafimy hezlitownie ukrocić wybrki sobolepanków, naruszających praworządność naszego państwa ludowego”!

„TRYBUNA LUDU”

Konkurs - ankieta Głosu Szczecińskiego i Koszalińskiego

»JAK CZYTAMY NASZĄ GAZETĘ«

Bronisław Kopicki, szuper ZMP-owskiego kutra Ust. 56, pisze:

I na morzu można czytać zespołowo gazetę

Niech Głos więcej pisze o rybołówstwie i niech nas zaopatrzą w gazety

W bazie rybackiej nie mamy czasu na czytanie. Przyjeżdżamy tam tylko po to, by wyładować rybę, nabrać lodu, za pełnić zbiorniki paliwem, wziąć trochę świeżej żywności i znowu po kilkugodzinnym postoju ruszyć na połow.

W porcie, w czasie wiosennego sezonu dorszowego, każdy z nas ma pełno roboty. Ale na morzu, przy leciutkim wietrze, gdy mocno grzeje wiosenne słońce, a kuter przez 3 — 4 godziny traluje sieć, znajdujemy zawsze czas na głośne czytanie. Zbieramy się w kaburku, czy na pokładzie, jeden z nas czywa w sterówce i czyta my gazety lub książki. Na pokładzie mamy 25-tomową biblioteczkę, która otrzymaliśmy za dobre wyniki w połowach jako nagrodę z Zarządu Głównego ZMP — bo nasza załoga to ZMP-owcy. Ale czytamy również i gazety: „Ster”, nasz „Głos” i inne. Głośne czytanie pomaga nam lepiej rozumieć artykuły, stanowi dla nas wielką pomoc w pracy. Oto ostatnio czytaliśmy o dobrych wynikach połowowych kutrów „Dalmoru”. Nasza załoga tak przejęła się tymi wynikami, że sami osiągnęliśmy niezorszy połow — 10.400 kg dorsza — wynik nie notowany jeszcze w tym roku w naszej bazie rybackiej „Barki” w Uście. Gazeta pomogła nam również zrozumieć istotę socjalistycznej opieki nad statkiem, zapoczątkowanej przez „Akademika Krylowa”. Socjalistyczna opieka nad statkiem stosujemy dziś z powodzeniem na naszym kucie.

Przekonałem się, że głośne czytanie gazet jest dla nas, ZMP-owskiej załogi, ważnym czynnikiem wychowawczym. Nie zauważyłem jednak, by Inne załogi naszej bazy również głośno czytały gazety na kuterach. A dzieje się tak dlatego, że organizacja partyna nie umiała dotychczas rozpoznać nie tej ważnej formy agitacji na naszych jednostkach, a o gorsza nie potrafiła jeszcze do tyczas zorganizować zaopatrywania kutrów w gazety. Bo sprawa wygląda u nas tak: do

portu wracamy przeważnie nocą, a rano znów wyjeżdżamy w morze. W porcie kierownik two bazy zaopatruje nas we wszystko, co potrzebne do połowów, zapominając jednak o ważnej sprawie — zaopatrzeniu nas w nowe gazety. A przecież jest w naszej bazie referent kulturalno-oświatowy, który mógłby jeszcze w czasie dnia przygotować paczkę gazet dla poszczególnych kutrów i doręczyć je rybakom przez kierownika połowowego czy dyżurnika bosmana. Uważam, że sprawą tą winna zainteresować się nasza organizacja partyjna.

Nas bardzo interesuje rybołówstwo — nowe metody połowów, ich organizacja. Chcielibyśmy pełną garścią czerpać z doświadczeń radzieckich w tej dziedzinie. A w naszych gazetach szczególnie w naszym „Głosie” bardzo mało jest artykułów o rybołówstwie. Chcemy więc, by „Głos Koszaliński” więcej pisał o doświadczeniach producentów załóg rybackich, o współzawodnictwie, by więcej pisał o rybołówstwie radzieckim, więcej pisał o morzu i ludziach morza. Pomoże nam to jeszcze bardziej w naszej pracy i „Głos” stanie się nam jeszcze bardziej bliski.

BRONISŁAW KOPICKI
Szuper ZMP-owskiego kutra rybackiego UST 56

Andrzej Stąpala z „Metalosprzętu” pisze:

Gazeta przekonała, że podpisanie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju ma ogromne znaczenie dla utrwalenia pokoju

W ślad za głosami wielu czytelników, pragnę się wypowiedzieć na temat zespołowego czytania gazet. Na terenie naszego zakładu od dłuższego czasu stosuje się głośne czytanie. Jednak po zradiofonowaniu fabryki przysłuchujemy się czytaniu z głośników, co rzecz jasna nie wzbudza wśród słuchaczy należytego zainteresowania. Uważam, że forma ta nie jest dobrą i że powinniśmy jak poprzednio czytać gazetę na miejscu, w sali. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, co mnie osobiście daje czytanie prasy.

Najbardziej w gazecie interesują mnie artykuły polityczne, a szczególnie to, co pisze nasz Prezydent Bolesław Bierut, bo jest to zawsze proste, jasne i słuszne. Sledząc z zainteresowaniem wydarzenia w świecie mam jasny obraz sytuacji, która jest ostatnio wytworzyła.

Gazeta pomogła mi zrozumieć, kto pragnie wywołać nową wojnę, w czyich to leży interesach. I jednocześnie z gazety dowiedziałem się o odpowiedzi tow. Stalina, jaką dał

korespondentowi „Prawdy”, że narody, że prości ludzie mogą o tym zdecydować, żeby wojny nie było.

Gazeta wreszcie przekonała mnie, że złożenie podpisów na Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju poparte naszą pracą, naszą świadomością, ma ogromne znaczenie dla utrwalenia pokoju.

I dlatego na swoim skromnym odcinku pracy walcząc o pokój, walczę o wzmocnienie obronności naszego kraju, przez podnoszenie wydajności pracy, przez opracowanie pomysłów racjonalizatorskich. Chciałbym żeby gazeta jeszcze lepiej pomagała nam w rozwijaniu racjonalizatorskiej, bo doład „Głos Szczeciński” za mało miejsca poświęcał temu zagadnieniu. Chciałbym z prasy dowiedzieć się o osiągnięciach racjonalizatorów i nowatorów w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, co jeszcze bardziej pobudziłoby robotników do intensywności pracy. Chciałbym, dla pokoju

ANDRZEJ STĄPALA

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

1950
WSZYSTKIE
DZIECI
OBJĘTE
POWSZECHNYM
NAUCZANIEM

1939
CO PIĄTE
DZIECKO
POZA
SZKOŁĄ

PRASA W NARODOWYM FRONCIE WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI²⁾

Nie ulega wątpliwości, że prasa nasza ma spory udział w popularyzacji Planu 6-letniego, w organizacji współzawodnictwa pracy, w walce o podniesienie wydajności pracy i upowszechnienie zdobyczy naszych racjonalizatorów i nowatorów.

Czy jednak zrobiliśmy dość dla pomocy partii i klasy robotniczej w walce o realizację Planu 6-letniego? Czy wykorzystaliśmy te wielkie możliwości jakie prasa posiada, wszystkie środki znajdujące się w jej rozporządzeniu dla pokazania narodowi całej wielkości planu budowy podstaw socjalizmu, dla mobilizacji na jego drodze w celu zwycięskiego i przedterminowego zrealizowania planu, dla pomocy w organizowaniu tego zwycięstwa?

Trzeba sobie powiedzieć otwarcie: nasza prasa, podobnie zresztą jak nasza literatura i sztuka nie potrafiły jeszcze dać pełnego i plastycznego obrazu obywateli, przekształcającej całe nasze życie potęgą wielkiego planu, dać pełnego pojęcia o wielkości skoku naprzód jakiego dokonuje naród polski dzięki urzeczywistnieniu planu.

Budowa socjalizmu nie jest pogodną przechadzką po gładkiej alei, jak to czasem wynikałoby z niektórych artykułów naszych publicystów i reportażystów.

Na tej drodze, trudnej i morderczej, wyrastają przeszkody, jest opór wroga klasowego, jest jego dywersyjna i szkodnicza działalność, jest balast przelężonej burżuazji i spudłaczki, którego nie pozbyliśmy się jeszcze całkowicie, są przesady i zacofanie, jest biurokracizm i bezduchność wobec człowieka pracy — budowa socjalizmu.

Pomoc w dostrzeżeniu wroga, niezależnie od maski pod jaką się ukrywa (a czasem jest to maska nadgorliwca), w zde maskowaniu go i usunięciu go ze nawias naszego życia politycznego, pomoc w zwalczaniu przesad i zacofania, politycznego pozostawiania w tyle i organizacyjnej nieporadności, biurokratyzmu i obojętności dla spraw i potrzeb ludzkich — oto zadanie prasy. Na braku naszego życia i naszego aparatu partii marksistowsko-leninowska ma najskuteczniejszy środek. Jest to bolszewicka krytyka i samokrytyka. Zbyt rzadko i zbyt słabo, połowicznie, i niezdecydowanie sięgamy do tego środka. Zbyt wiele jest w prasie naszej deklaracji o krytyce, a zbyt mało umiejętności nacełowanej, odpowiedzialnie prowadzonej i do końca przeprowadzonej krytyki i samokrytyki.

Wiele osiągnięć, ulepszeń, wynalazków i usprawnień naszych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów stało się osiągnięciami setek i tysięcy robotników dzięki ich spopularyzowaniu przez prasę i dzięki tej poważnej organizacyjnej pracy jaką gazety nasze przeprowadziły. Ale nie omylnie się jeśli stwierdzimy, że o wiele większa ich ilość czeka jeszcze na to, żeby się nimi opinia publiczna zajęła, żeby prasa je spopularyzowała, żeby potrafiła wywalczyć ich wprowadzenie i upowszechnienie.

Walka o Plan 6-letni na łamach naszej prasy, to obok popularyzacji planu i jego osiągnięć, walka z trudnościami, o usuwanie systematycznych przeszkód, które na drodze realizacji jego wyrastają. To pomoc w usuwaniu przeszkód i trudności w pracy i w zyciu poza pracą na drodze realizacji realizujących Plan 6-letni.

W procesie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju za rysowuje się coraz wyraźniej postać człowieka nowego — człowieka socjalistycznego. Ma my setki tysięcy przodujących ludzi, dorosłych i młodzieży, mężczyzn i kobiet, patriotów Polski Ludowej, szczerych i głębokich internacjonalistów, ofiarnie pracujących dla swej Ojczyzny, zdobywających wiedzę i nowe wysokie kwalifikacje, coraz śmiało sięgających po dożynki kultury narodowej i ogólnoludzkiej, wciąganych w wir życia społecznego, ludzi, dla których wzorem jest największy umysł i najszlachetniejsze serce naszej epoki — Stalin. Nie ma nic bardziej porównywalnego i zachęcającego do naśladowania, jak pokazanie w naszych piśmie i książkach tych właśnie ludzi takimi jakimi byli i jakimi się stają. Nie szablonowo, nie według jednego wzoru, ale tak jak oni istnieją i rozwijają się naprawdę, jak borykają się z trudnościami, a nieraz z samym sobą, pokazując ich w całej ich wspaniałej wielkości i różnorodności.

Niemal jedna trzecia naszej wielomilionowej prasy rocznie się czyta na wsi. Nie mówiąc już o setkach tysięcy egzemplarzy dzienników i rozmaitych czasopism (w tym wielka ilość pism przeznaczonych dla dzieci i młodzieży i specjalnych czasopism ściśle rolniczych) 3 tylko pisma wydawane dla wsi: „Gromada”, „Chłopska Droga”, „Rolnik Polski” mają blisko 2 miliony nakładu. Rzadko można już spotkać w Polsce

STEFAN STASZEWSKI

Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR

gromadę, gdzieby nie pnumerowano kilkunastu lub kilkudziesięciu egzemplarzy gazet i czasopism i gdzieby regularnie nie słuchano radia.

Masowe czytelnictwo prasy na wsi jest niewątpliwie jednym z przejawów tego rewolucyjnego przełomu jaki dokonał się i dokonuje w dalszym ciągu na polskiej wsi. Przecież ten stał się możliwy dzięki sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu, dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej.

Utrwaleniu tego sojuszu służyła i służy nasza prasa. W imię tego celu walczy ona i powinna z udzielić wieloletnią siłą walczyć nadal z tymi, którzy ten sojusz naruszają lub chcieliby naruszyć. Rozmaite są oblicza wrogów sojuszu robotniczo - chłopskiego. Ale bez względu na to czy są to kulacy i ich agenci, mikołajcykowcy, czy niedobitki gomulkowszczyzny nieodpowiedzialni awanturnicy, sektarciarze pokrywający się pleśnią, czy wreszcie tępą administrację ślepo wierzącą w swoją nieomylną i nie widzącą cy dalek końca swego nosa, szkodliwa i wroga sojuszu robotniczo - chłopskiemu ich działalność winna być demaskowana i tępiąca przez naszą opinię i naszą prasę z całym zdecydowaniem. Niestuszny i szkodliwy jest stosunek niektórych towarzyszy z naszych redakcji do awanturniczych, sektarckich elementów i do „lewackich” błędów naruszających nasz sojusz ze średniakiem jako do zjawisk innego rzędu niż oportunistyczne wypaczenie linii partii i uleganie naciskowi kulackiemu. Oba te zjawiska są nie słuszne, niebezpieczne i z oboma należy walczyć z całym zdecydowaniem.

„Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia idei duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie” — uczy nas tow. Stalin.

Dlatego właśnie, że prasa jest jednym z najważniejszych instrumentów politycznego oddziaływania partii, dlatego właśnie, że jest podstawowym „środkiem rozpostarcia idei duchowych między partią a klasą” winna bronić ona z całym zdecydowaniem leninowsko-stalinowskiej zasady, że podstawą niewzruszoną pracy partyjnej jest metoda przekony-

wania i wyjaśniania, metoda pracy politycznej.

Wiele zaniechań ma do odrobienia w tej dziedzinie sama prasa. Poprawiając nieustannie swój własny styl pracy politycznej, krytykując samych siebie, muszą nasze gazety i pisma śmiało krytykować i tępić zaniedbywanie pracy politycznej - propagandowej w organizacjach partyjnych i społecznych ignorowanie pracy politycznej - wychowawczej wśród bezpartyjnych, tendencje mocno gnębiące się w wielu ogniwach naszego aparatu do zastępowania pracy politycznej, przekonywania mas o słuszności polityki partii, wyjaśniania tej polityki, dyskusji przez administrowanie i komenderowanie.

Właśnie dlatego, że prasa jest instrumentem politycznego oddziaływania partii i władzy ludu, musi ona stać czujnie na straży praworządności ludowej. Nasze prawa, nasze ustawy i przepisy wydawane są przez najwyższe władze państwowe dla dobra narodu i przez cały naród muszą być wykonywane, bez żadnego wyjątku. Władza ludowa żąda bezwzględnie od wszystkich przestrzegania prawa i nikomu nie pozwala się od tej zasady uchylać. Prasa może i powinna wychowywać poczucie praworządności — zarówno w najszerszych masach, jak i w aparacie państwowym, go spodarczym, społecznym, kulturalnym po zeznaniu do ustaw państwa ludowego i zwalczając bezwzględnie gwałcenie prawa z czejkolwiek strony. Trzeba z całą bezwzględnością bicować w prasie wypadki samowoli i kacykostwa. Kto zapomina o tym, że nasza władza jest władzą ludu, sprawowaną przez lud i dla ludu — musi być traktowany jako wróg Polski Ludowej, niezależnie od tego pod jakim ukrywa się płaszczkiem. Trzeba, żeby pracownicy naszych gazet stale pamiętali o słowach tow. Bieruta na VI Plenum o poszanowaniu dla autorytetu władzy ludowej, o odnoszeniu się do wydawanych przez tę władzę praw z najwyższym szacunkiem jako o elementarnym obowiązku obywatelskim.

Przed prasą naszą stoi kapitałne dla niej zadanie pogłębienia i utrwalenia jej związku z klasą robotniczą, z chłopstwem pracującym i inteligencją. Już z samej swojej istoty prasa nasza jest instrumentem łączącym partię z masami. Na drodze tej mają nasze pisma poważne osiągnięcia. Świadczy o tym sama popularność prasy i jej poczynania, świadczą dziesiątki i setki tysięcy listów otrzymanych przez redakcje w ciągu roku, świadczą sięgająca dwudziestu tysięcy, a więc okazała choć wcale niedostateczna ilość korespondentów — robotników, chłopów, inteligentów, wreszcie rosnący stale partyjny i bezpartyjny aktyw autorski, współpracujący z gazetami i piśmami.

O skuteczności prasy jako potężnego instrumentu przodującej partii i opinii publicznej, oświadcza tysiące spraw załatwionych dzięki jej postawieniu i interwencji, świadczą fakt, że sygnalizowane przez prasę fakty nowych pozytywnych zjawisk, jak i braków i wypaczeń służą coraz częściej ogniwom partyjnym i państwowym nie tylko dla bezpośredniej interwencji, lecz również jako materiał dla uogólnień i wniosków. Ale ten niewątpliwie ścisły związek jaki istnieje między prasą a masami jest już dziś niedostateczny. Nowy etap realizacji zadań politycznych i gospodarczych, konieczność podniesienia całej pracy politycznej na nowy wyższy poziom dyktuje prasie konieczność zwiększenia jej kontaktu z masami

Jakie warunki są konieczne dla wykonania tego zadania?

Pierwszym niezbędnym warunkiem jest, by klasa robotnicza widziała w naszej prasie swego przewodnika i przyjacela, który jasno i prosto mówi jej o sytuacji, stawia w sposób przemyślany, dobrze zważony, zrozumiały i przystępny, zadania stojące w danym momencie, nie ukrywając trudności, objaśniając ich przyczyny, wskazując drogi ich wykonania. Po wtóre, konieczne jest, by prasa w żywym niż dotychczas sposób reagowała na potrzeby mas, by wnikała w ich bóle i pomagala je usunąć. Po trzecie — by masy pracujące wiedziały, że krytyka przeprowadzana przez prasę, jest nie tylko śmiała, lecz również skuteczna, że za słuszną krytyką następuje usunięcie braków, następują słuszne i sprawiedliwe wnioski. Wreszcie po czwarte — by aktywny i wszechogieński aparat partyjny i aparatu państwowego samokrytycznie i czujnie reagowały na sygnały prasy oraz realizowały nowe poczynania przodujących ludzi popularyzowane przez prasę, by organizacje i kadry partyjne nauczyły posługiwać się prasą jako narzędziem codziennej pracy politycznej.

Redakcja nasza otrzymuje wiele tysięcy listów. Ale jest ich jeszcze za mało. Za mało jeszcze mówi się w nich o braku, o bólach, za mało jest jeszcze tak potrzebnej nam śmiałości i celnej krytyki.

Rozszerza się nieustannie ruch korespondentów. Szczególnie przybrał on na sile i znaczeniu po zeszłorocznym krajowym zjeździe i po uchwałach Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów o reagowaniu na krytykę, skargi i sygnały w prasie. Ten młody i przewidywalny wszelkie przeszkody ruch jest dowodem siły naszego ustroju i aktywizacji politycznej szerokiej masy. Ale należy bez osłonek powiedzieć, że dotychczas jeszcze nie napotyka on na należyte zrozumienie i poparcie zarówno wielu ogniw partyjnych i państwowych, jak i samej prasy. Nie potrafiliśmy dotąd dość skutecznie we wszystkich wypadkach zaradzić zlu sygnalizowanemu przez naszych korespondentów, nie zawsze potrafiliśmy ich samych obronić przed przesłaniem i szykanami. Redakcje nasze i wiele jeszcze komitetów partyjnych nie opiekują się korespondentami, nie pomagają im, nie pracują nad ich politycznym rozwojem.

Hasło narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni oznacza mobilizację wszystkich uczelnie myślących i czujących Polaków, wszystkich którzy tym są drogą losy, kraju ojczyści do skupienia się wokół władzy ludowej, do wzmocnienia wysiłku dla budowania wielkości naszego narodu.

Weszliśmy na drogę stawania się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stajemy się narodem, który po raz pierwszy w swych dziejach, oddycha swobodnie, w którym swobodnie rozkwitają talenty i udziałem wszystkich jego obywateli, narodem, który po likwidacji klas pasożytniczych przestanie być zżerany przez przeciwnictwa społeczne, narodem po raz pierwszy w swych dziejach gospodarującym na swoim i pracującym na siebie.

Wydobycie całe bogactwo treści zawartej w pojęciu narodu wolnego, narodu socjalistycznego pokazać treść tę w naszym życiu codziennym, w całej jej konkretności dnia dzisiejszego, w perspektywie bliskich lat, zestawić i stale zestawiać z ponurą przeszłością państwa, kapitalistyczną, sanacyjną - faszystowską, która jak zmora uciskała nasz naród, krępowala jego siły twórcze — oto zadania naszych publicystów i pisarzy.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że klasa robotnicza jest bezprzebieżna siłą kierowniczą narodu, że jej interesy i interesy narodu utożsamiają się. Nasza klasa

robotnicza wyrosła politycznie i kulturalnie, poczuwa się do gospodarskiej odpowiedzialności za losy kraju, decyduje i musi decydować o wszystkim co się w kraju dzieje. Te role klasy robotniczej musi prasa nasza stale pokazywać i podkreślać. Z jej łamów muszą co raz częściej występować we wszystkich istotnych sprawach najlepsi ludzie z naszych fabryk, kopalń, przedstawiciele opinii robotniczej.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stając się narodem wolnym, zniszczyliśmy ucisk narodowościowy, tępiemy resztki nacjonalizmu „w imię utrwalaenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu” (Stalin), że budujemy naszą przyszłość w braterskim sojuszu z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że utrwalamy „Jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperiaлизmem” (Stalin).

Tę głęboką treścią internacjonalistyczną musi być przepojona nasza prasa. Naród nasz ma bogatą tradycję w tym względzie, tradycję walki „o naszą i waszą wolność”, tradycję braterstwa i solidarności międzynarodowej. Należy tę tradycję wskrzeszać i pogłębiać, wychowywać w ich duchu szerokie masy w szczególności zaś krzewić uczucia braterskiej przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego.

Naród nasz wie, że Związkowi Radzieckiemu zawdzięcza swe oswobodzenie z niewoli, pomoc w odbudowie i w urzeczywistnianiu swych śmiałych, wielkich planów przekształcenia Polski w silne, przemysłowo - rolnicze, bogate i szczęśliwe państwo. Niech to uczucie wdzięczności i przyjaźni za sprawą naszej prasy tworzy coraz mocniejsze, nierozdzielne więzy między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Naród nasz ma dawną i bogatą historię. Historia narodu naszego do objęcia władzy przez lud, to nie tylko historia ucisku i wyzysku mas ludowych przez klasy posiadające, ale i to przede wszystkim historia zmagania się ludu przeciwko swoim clemiętliwym. To historia walki narodu ze zdradą narodową, zaprzęgnięciem magnackim i kapitalistycznym. To historia walki postępu z zacofaniem, nowego ze starym. W naszej historii jest wiele porwujących przykładów walki ludu o lepsze jutro. Jest w niej wiele pięknych czynów, wspaniałych ofiar pracy, krwi i życia podkrotowanych miłością ojczyzny. Jest w niej wiele postaci z których i dziś dumni jesteśmy i dumni będziemy zawsze. Drogę narodu do naszego dziś zna czyli Staszyc i Kołtataj, Kościuszko i Dembowski, Bem i Dąbrowski, Marchlewski i Dzierżyński. Drogę tę znaczący Rej i Kochanowski, Mickiewicz i Słowacki, Kopernik i Curie-Skłodowska. Drogę tę znaczący setki i tysiące wielkich Polaków, płomiennych patriotów, którzy przeczuwali i przygotowywali zwycięstwo naszego pokolenia. Jeśli nasza prasa, trybuna z której głos partii dochodzi do milionów, potrafi wydobyc z naszych dzieł, wszystkie wielkie światła, postepowe, jeśli potrafi opowiedzieć najszerzej o naszym o wielkich Polakach i o ich czynach, to czyż można wątpić, że stanie się to źródłem nowego entuzjazmu twórczego całego narodu?

Partia nasza wskazuje, że w wielkich zmaganiach ludzkich, której przewodzi Stalin przeciw siłom wojny, eksploatacji i zdziwienia poczesne i ważne miejsce przypada naszemu narodowi.

Pod kierownictwem naszej partii w myśl wskazań tow. Bieruta prasa nasza wytrwale i ofiarnie walczyć będzie w obronie pokoju i dla szczęścia narodu, ku chwale naszej Ojczyzny.

STEFAN STASZEWSKI

Ludność wsi i miast weźmie udział w publicznej zbiórce na budowę »Domu Chłopa« w Warszawie

W niedzielę, 13 maja, w dniu Święta Ludowego, w całym kraju odbędzie się jednorodniowa, publiczna zbiórka powszechna na budowę „Domu Chłopa” w Warszawie.

Biorąc udział w niedzielnej zbiórce publicznej przyczynimy się do szybkiego zbudowania w Warszawie ważnego i cennego ośrodka chłopskiego.

„Dom Chłopa” bowiem, który powstanie w ciągu najbliższych lat w samym centrum Warszawy będzie symbolem sojuszu robotniczo - chłopskiego

Projektuje się budowę takiego gmachu, który zaspokoi wszelkie potrzeby przyjeżdżających chłopów i kobiet wiejskich.

„Dom Chłopa” posiadać będzie przede wszystkim ogromny i nowoczesny urządzonej hotel na około 1000 osób. W tej samej części gmachu — hotel, projektuje się uruchomienie dużej restauracji i ka-

wiarni. Na specjalne podkreślenie zasługuje plan urządzenia łazienek.

Równie bogato wyglądać będzie część gmachu, w której znajdują pomieszczenia i urządzenia kulturalno - oświatowe — sala kinowo-teatralna na 800 miejsc, sala wystawowa, wspaniała biblioteka i czytelnia, poradnia świetlicowa.

Protoktorat nad budową „Domu Chłopa” objął Prezydent RP Bolesław Bierut.

Niezależnie od niedzielnej zbiórki publicznej, od kilku

tygodni terenowe komitety budowy „Domu Chłopa” prowadzą w całym kraju kampanię sprzedaży specjalnych cegiełek na rzecz budowy „Domu Chłopa”. W wielu gromadach, gminach i powiatach, chłopci współzawodniczą o jak najlepsze wyniki w zbiórce.

W niedzielnej zbiórce wraz z ludnością wiejską wezmą udział robotnicy i inteligencja pracująca, którzy w ten sposób zadokumentują miast, jak łączą ludzi pracy wiejskiej i wsi.

Polski zespół ludowy »MAZOWSZE« — przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybył na występy gościnnie polski państwowy zespół ludowy p'elni i tańca — „Mazowsze”.

Pierwszy koncert zespołu odbędzie się 13 bm. Dnia 14 i 15 maja artyści polscy wystąpią

w wielkiej sali koncertowej im. Czajkowskiego, zaś dnia 18 maja w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych.

Po występach w Moskwie zespół „Mazowsze” uda się na tournée do Chartowa, Kijowa i innych miast Związku Radzieckiego.

W imię pokoju między narodami Społeczeństwo woj. koszalińskiego przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju

Na terenie całego województwa koszalińskiego odbyły się ostatnio odprawy przewodniczących komitetów obrońców pokoju wszystkich szczebli. Od prawy miały na celu podsumowanie dotychczasowych przygotowań do Plebiscytu Pokoju. Udział w zebraniach wzięło ponad 2 tys. osób. Jak wynikało ze złożonych sprawozdań przygotowania do Plebiscytu są na ukończeniu. Na terenie województwa zorganizowano już 2449 komitetów i 3218 punktów plebiscytowych. Przeszkolono 8896 agitatorów, ale jeszcze taka sama liczba agitatorów nie została objęta szkoleniem. Komitety obrońców pokoju powinny położyć szczególny nacisk na objęcie szkoleniem wszystkich agitatorów.

Na czoło w akcji przygotowawczej do Plebiscytu wysuwnęto się powiaty złotowski, szczeciński i koszaliński.

Dla zadokumentowania pokojowego rozwoju naszego życia gospodarczego i potępienia przygotowań wojennych imperialistów amerykańskich ludność naszego województwa nie tylko aktywnie przygotowuje się do Plebiscytu i wyraża swą wolę podpisaniem kart plebiscytowych, lecz zaciąga „Warty Pokoju”, by tym bardziej włączyć się do czynnej walki o pokój. M. in. spółdzielnia pracy „Im. Stefana Okrzei” w Miastku zobowiązała się do dnia 17 bm. zebrać dodatkowo 5 ton złomu i zużyć go do budowy nowych maszyn produkcyjnych. Koło rzemieślnicze SD w Kołobrzegu zobowiązało się w godzinach popołudniowych dokonać drobnych remontów w nowopowstałej spółdzielni krawieckiej „Krój” w Kołobrzegu.

Walka przeciwko wojnie objęła wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W pracach przygotowawczych do Narodowego Plebiscytu Pokoju biorą czynny udział ksiądz — patriota.

W przedziałach komitetów obrońców pokoju jest już 31 ksiądz, którzy swą ofiarną pracą dają przykład innym. Ksiądz Neuman z Kołobrzegu prowadzi szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą w szkołach i wśród swych parafian. Przy wojewódzkim oddziale Zrzeszenia katolików „Caritas” w Koszalinie powstał komitet organizacyjny akcji plebiscytowej w następującym składzie: Ks. Anatol Salaga z Krosina (pow. szczeciński), ks. Eugeniusz Kłockowski z Gościna (pow. kołobrzeski), ks. Józef Władysław z Człuchowa, ks. Jan Walter z Wierzchowa Starego (pow. szczeciński) i ob. ob. Jan Pohorski i Joachim Godek z Koszalina.

Komitet ten w imieniu szerokiego rzesz katolików woj. koszalińskiego zapewnia, że w akcji plebiscytowej weźmie jak najbardziej aktywny udział oraz pomoże w jej przebiegu.

Przygotowania do Plebiscytu Pokoju na terenie powiatu złotowskiego są w pełnym toku. Udział w nich biorą szerokie rzesze społeczeństwa oraz organizacje masowe.

Dnia 9 maja w sali posiedzeń Prezydium MRN odbyła się odprawa prelegentów i aktywistów Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju. Ze sprawozdań wynika, że w pow. złotowskim prowadzi ożywioną działalność ponad 200 komitetów

obrońców pokoju. Do akcji uświadamiającej włączyło się około 800 agitatorów. Są to członkowie różnych organizacji społecznych, związkowych i robotnicy zakładów pracy. W dniach 10 i 11 maja zostanie przeprowadzone dodatkowe szkolenie dla agitatorów.

Miasto Złotów podzielono na 8 obwodowych komitetów obrońców pokoju, którym podlegają rejonowe, zakładowe i szkolne komitety.

Ostatnio w Złotowie i Radawicy odbyły się zebrania nauczycieli, na których powzięto szereg uchwał, dotyczących aktywnego i szerokiego udziału nauczycielstwa w pracach przygotowawczych.

Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju przy pomocy aktywistów złożonego w większej części z bezpartyjnych robotników i pracującego chłopstwa wyraża

czynny przygotowań do Plebiscytu.

F. RUMINSKI

Aktywny udział w pracach przygotowawczych do Plebiscytu bierą również zetemownicy ze szkół i zakładów pracy Słupska. Około 200 agitatorów — zetempówców prowadzi akcję uświadamiającą na terenie gmin i gromad powiatu słupskiego.

Dla uczczenia Plebiscytu Pokoju oraz Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie młodzieżowa brigada zetemowska słupskiej fabryki narzędzi rolniczych złożona z koleg. Gontaszewskiego, Kaczora, Fijała i Sejmala zobowiązuje się w ciągu maja wykonać 150 proc. normy i wzywa wszystkie młodzieżowe brigady w Polsce do podejmowania podobnych zobowiązań.

J. HEINTSCH

Junacy SP pracują i uczą się w szkołach przysposobienia przemysłowego i brygadach turnusowych

Gdy rozpoczęła się akcja werbunkowa do szkół przysposobienia przemysłowego, prowadzona przez Zarząd Powiatu ZMP i Komendy SP, to znaleźli się ludzie, którzy twierdzili, że nauka w takiej szkole — to wcale nie nauka, a ciężka praca od rana do wieczora; że można tam nawet rozchorować się z przemęczenia, że nie wolno w ogóle wychodzić poza obręb internatu. Mimo to bardzo wielu junaków SP naszego województwa wyjechało do tych „strasznych” szkół. Czy są zadowoleni? Najlepiej świadczą o tym ich listy, które piszą do Redakcji i komend SP.

Oto na przykład list junaka *Erwina Gerke*, ze szkoły górniczej adresowany do Komendy SP w Miastku:

„SPP bardzo mi się podoba i dziękuję wam, żeście mnie tu skierowali. We wtorki i środy mamy lekcje w kopalni, a we czwartki, piątki i soboty zjeżdżamy „na dół” na praktykę. Przekonałem się, że praca w kopalni wcale nie jest taka ciężka. Dawniej górnik rąbał węgiel tylko kilofem, dziś najnowsze maszyny zastępują go prace. Dawniej górnikowi na każdym kroku groziło w kopalni niebezpieczeństwo, a teraz praca jest bezpieczna. Każda niedziela jest wolna od zajęć. Ostatnio byłem z kolegami w Krakowie (nasza szkoła znajduje się w pobliżu Krakowa). Zwiedzaliśmy miasto, pływaliśmy statkiem po Wiśle.

— Nauka w szkole górniczej i zawód górnika bardzo mi się podoba i apeluję do wszystkich junaków, aby powiększali kadry uczniów SPP.

A oto co pisze drugi uczeń tej samej szkoły, junak *Adam Jarosz*, który przez 5 lat pracował u kółka jako parobek:

„Powodzi mi się tu bardzo dobrze. Pracujemy albo uczymy się przez 8 godzin, a później chodzimy do kina, czasem jeździmy do Krakowa do teatru, uczymy się w świetlicy różnych piosenek, gramy w siatkówkę. Ale najważniejsze jest to, że zdobywamy kwalifikacje zawodowe, że będziemy górnikami. Wzywam

wszystkich kolegów, żeby zapisywali się do szkół przysposobienia przemysłowego.”

O swojej pracy piszą również junacy, którzy wyjechali do brygad turnusowych SP. Kol. *Zofia Grudzińska* z gminy Stary Borek, pow. kołobrzeskiego, zwraca się do wszystkich junaków:

„Czołem, junaczki! Jestem w brigadzie turnusowej SP w Gdańsku. Przede wszystkim muszę się pochwalić, że zostałam przodownicą pracy. Ale nie tylko ja jestem przodownicą — dużo dziewcząt pracuje z wielkim zapałem i przekracza normy. W naszej brigadzie jest kino, w świetlicy książki i czasopiśma, mamy też doskonałe boiska sportowe. Każda z nas spędza przyjemnie i pożytecznie czas wolny od pracy.

Koleżanki, wstępajcie do brygad SP! Zobaczycie dużo ciekawych rzeczy i niejednego się nauczycie!”

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

Apel junaków ze szkół przysposobienia przemysłowego oraz brygad turnusowych na pewno nie pozostanie bez echa i wielu junaków wyjedzie do szkół i do brygad. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli Komenda SP i Zarząd Powiatowy ZMP.

W realizacji Czynu 1-Majowego wzięło udział 16 tys. robotników PGR

Podejmowane przez pracowników państwowych gospodarstw rolnych zobowiązania do uczczenia święta 1 Maja, jak również realizacja ich — swą masowością i różnorodnością form znacznie przewyższyły podejmowane w poprzednich latach zobowiązania. Czyn 1-Majowy — podjęły wszystkie gospodarstwa PGR. Na ich terenie rozwinęło się masowe współzawodnictwo pracy indywidualne i zespołowe między brygadami, gospodarstwami, zespołami i okręgami. Ogółem w realizacji Czynu Pierwszomajowego brało udział około 16 tysięcy pracowników PGR. Wartość zrealizowanych zobowiązań oceniana jest na sumę 3,5 mil. zł.

Większość zobowiązań dotychczasowego i przedterminowego zakończenia akcji siewnej. Na tym odcinku wiele zespołów odniosło poważne sukcesy, skracając akcję siewną na wet do 7 dni. Jak np. w zespołach NOSKOWO, gdzie przeciętna wydajność pracy dla całego zespołu wzrosła do 130 proc. normy. W zespole JAROCZEWO poszczególne gospodarstwa zakończyły zasiewy wiosenne na 5 dni przed terminem, w gospodarstwie BARNOWICE — ZESPÓŁ BARNÓW na 10 dni przed terminem. Większość gospodarstw w tym zespole ukończyło prace siewne na 8 dni przed terminem.

Niektóre zespoły podejmowały zobowiązania długofalowe w celu podniesienia wydajności z ha. Poważną pozycję stanowiła zobowiązanie pracowników warsztatów PGR, którzy przyczynili się do zaoszczędzenia dużych sum przez wyremontowanie sposobem gospodarczym maszyn i narzędzi wycofanych z użycia i nie przewidzianych do reperatury.

Zobowiązania traktorzystów szły po linii zwiększenia rocznej normy, oszczędności paliwa i długotrwałej pracy traktora bez kapitalnego remontu. Traktorzysta z PGR DALEWO JAN MICHAŁCZYK podniósł normę dla „Zetora” z 320 na 520 ha i zobowiązał się pracować 2 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie. KAZIMIERZ BRONIECKI z zespołu BIAŁOWAS — ogumionym „Ursusem” wykona rocznie 1200 ha orki średniej, zaoszczędzając 1 kg paliwa na każdym hektarze.

Pracownicy PGR — zatrudnieni przy produkcji zwierzęcej również podejmowali liczne zobowiązania, ale często na skutek nieznamościan planów produkcyjnych były one mało konkretne. Np. brigadier oborowy zespołu Białowas zobowiązał się do podniesienia zdro-

wności krow i zmniejszenia padnięć pogłowia. Nie zadeklarował natomiast w czym ma się przejawiać „podniesiona zdrowotność” — i o ile zmniejszy procent padnięć.

Nie mniej jednak zgłaszano liczne zobowiązania, podając konkretne i ściśle dane. Brygadier oborowy KŁAWIARA z gospodarstwa WOLINIA zobowiązał się osiągnąć od 1 krowy przeciętnie 5.000 litrów mleka, a brigadier zespołu JAROCZEWO — ZYGMUNT KRAWCZYK 4.500 litrów JÓZEF LEŚNIEWSKI z gospodarstwa SŁOMINO zespół DOBROWO uzyska 100 proc. przychówka, a brigadier chlewni zespołu NACŁAW — HENRYK MARCINIAK wykona plan tuczu w 200 proc.

Wręcz z robotnikami coraz częściej podejmowali zobowiązania produkcyjne pracownicy biurów. Postanowili oni przedterminowo ukończyć bilanse, brać bardziej czynny udział w pracach kulturalno — oświatowych, a także uczestniczyć w pracy na polu przy akcji siewnej itp. W wielu gospodarstwach także kobiety — żony robotników zgłaszały deklarację udziału w Czynie Pierwszomajowym załogi. Np. w gospodarstwie ZIEMOWISKA zespół DUNINOWO — 20 kobiet pracowało przez 5 godzin przy wybieraniu ziemniaków. Podobne zobowiązania podjęły i wykonały żony pracowników gospodarstwa CEBULINO — ZESPÓŁ CETUŃ. Wiele zobowiązań miało na celu naprawę dróg, uporządkowanie podwórzy, stałe utrzymywanie czystości w budynkach inwentarskich i całym gospodarstwie itp.

Rolne rady zakładowe i organizacje partyjne, które w większości potrafiły zmobilizować masy robotnicze w PGR do zademonstrowania czynem woli walki o pokój i Plan 6-letni, nie zawsze jednak potrafiły ostrzec się wielu błędów. Niektórzy nie zapoznano wszystkich załóg pegerowskich z formami i tematyką zobowiązań i niedostatecznie kontrolowano ich wykonanie. Brak planów finansowo — gospodarczych był jedną z przyczyn, które spowodowały stosunkowo bardzo niski udział pracowników hodowli w ogólnej akcji pierwszomajowej.

Analizując popełnione błędy i ujawnione niedociągnięcia oraz wyciągając z nich odpowiednie wnioski — Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa i rolne rady zakładowe niewątpliwie zwrócą większą uwagę na konkretną i realną treść zobowiązań, dokładniej będą analizować ich treść, przeprowadzać będą systematyczną kontrolę wykonania i opracują odpowiednie instruktaże pomagające komitetom współzawodnictwa w ich pracy.

Dorsz solony to strata dla państwa Usunąć niedociągnięcia w pracy działu przetwórstwa wstępnego „Barki” w Uście

Pół — to zaledwie pierwszy etap pracy w gospodarce rybnej. Ważne jest również należyte zabezpieczenie złowionej ryby na kuterze, dowiezienie jej w jak najbardziej świeżym stanie do bazy, następnie szybkie przetwórstwo wstępne i ekspedycja do konsumenta. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia w obecnym okresie nasilenia polowów dorsza, w dniach na ogół słonecznych i ciepłych, kiedy ryba szybko się psuje. Bazy rybackie „Barki” na naszym wybrzeżu, a szczególnie baza w USTECIE, w pogoni za ilością złowionej ryby zapominają jednak o jakości i o tej ważnej sprawie.

I tak w dniu 5 maja szereg kutrów usteckich przywoziło z dwudniowego polowu rybę nie dostatecznie załodowaną i źle ułożoną w skrzynkach, wskutek czego znacznie obniżono jej jakość. Podobne wypadki w Uście zdarzają się dość często i dziesiątki ton ryb, zamiast do trzeźwego konsumenta w stanie świeżym, ulegają zasoleniu w działach przetwórstwa wstępnego bazy. Solenie dorsza w żadnym wypadku nie odpowiada naszym wymaganiom gospodarczym dlatego, że jest ono drogie, a dorsz solony dużo traci na swej wartości odżywczej.

Kierownictwo bazy w Uście winno więc zwrócić większą uwagę na jakość ryby dostarczonej przez kutry, wydać rybakom w tej sprawie odpowiednie instrukcje, a także kontrolować czystość pokładów na kuterach oraz czystość lodu wydawanego przez chłodnię, gdyż brudny pokład i brudny lód — to w rezultacie także obniżenie jakości ryby. Organizacja partyjna winna zaś wyjaśnić rybakom, że obniżenie jakości ryby prowadzi do jej zasolenia — stanowi więc stratę dla bazy, dla państwa i dla samego rybaka.

Ale nie tylko nie należyte lodowanie ryby na kuterach wpływa na fakt, że w Uście zbyt dużo dorsza przeznaczają się na solenie. Na stan ten wpływa przede wszystkim zła organizacja pracy w działach przetwórstwa wstępnego. Sezon dorszowy w Uście trwa już od kilku tygodni, dotychczas jednak nie rozwiązano tam problemu szybkiego dostarczenia ryby z kutrów do hal przetwórczych i chłodniczych. Bywają wypadki, że wyładowana w nocy ryba czeka na słońcu do następnego dnia po południu na przewiezienie do hal chłodniczych. Jasne, że w tych warunkach jakość jej znacznie się obniża. Wyładunek ryby w Uście odbywa się w miejscu odległym od chłodni o ok. 200 metrów, gdyż nabrzeże przy chłodni jest zbyt wysokie. Robotnicy Tadeusz Kuc, Piotr Kasprzak i Kazimierz Ostroński już dawno zmontowali przed chłodnią dźwig, przy pomocy którego można wyładowywać rybę bezpośrednio z kutrów do chłodni. Dźwig ten nie został jednak dotychczas uruchomiony, gdyż kierownictwo bazy nie postarało się o motor elektryczny i deskę, którymi należało by wyłożyć płaszczyznę nabrzeża przed chłodnią, by uchronić w ten sposób wyładowaną rybę od zaplaskania.

A przecież przy sprężystej organizacji i niebiurokratycznym stylu pracy już dawno można zorganizować wyładunek ryby bezpośrednio do chłodni — korzyści byłyby bez wątpienia znaczne, a oszczędności na samym transporcie — ogromne.

A oto drugi przykład. Słońce jest wrogiem złowionej ryby, a tymczasem w hal przetwórczych wpada ono poprzez szereg okien i znów wpływa na szybko psucie się ryb. CZRM

już dawno zwrócił uwagę kierownictwu przetwórcy, że szybko należy pomalować. Praca ta nie została dotychczas wykonana. Kierownictwo bowiem zwróciło się w tej sprawie do PPB w Słupsku, które z niewiadomych przyczyn ociąga się od wykonywania inwestycji dla bazy. A przecież wystarczyłoby na razie pomalować szybko zwykłym wapnem.

Wśród robotników przetwórcy i robotników transportowych widać rozluźnienie dyscypliny pracy. Szczególnie przy transporcie praca przebiega powoli i opieszale. Nowoprzyjeźdźcy robotnicy w patrolach nie są należyście instruowani — wydajność ich pracy jest więc bardzo niska. Dość powiedzieć, że robotnica patrolu dorsza przeciętnie w ciągu 2 minut. A do patrolu przychodzi dziennie dziesiątki ton — robotnicza zaś jest kilkadziesiąt. Jasne, że w tych warunkach patrolarz stałoby wąską gardło.

Faktów takich, w oddziale przetwórstwa wstępnego bazy rybackiej „Barki” w Uście można by wymieniać wiele. Świadczą one o tym, że kierownictwo tych działów niedostatecznie pracuje nad należytą organizacją pracy. Organizacja partyjna zaś nie prowadzi wśród robotników pracy uświadamiającej i nie wyjaśnia im, że praca w przetwórcy wymaga szybkości, że każda stracona minuta — to obniżenie jej jakości, że każdy kg dorsza przy straconego na solenie — to strata dla państwa.

Organizacja partyjna, rada zakładowa oraz kierownictwo bazy „Barki” w Uście winno dokładnie przeanalizować pracę działów przetwórstwa i podjąć odpowiednie kroki, by uległa ona jak najszybciej poprawie.

J. L.

Szkolą się młode fryzjerki

W spółdzielni fryzjerskiej „Gwiazda” w Szczecinku szkoła służy młode fryzjerki. 8 dziewcząt, córki robotników i chłopów, pobiera naukę u kierownika placówki ob. Macieja Orłowskiego.

„Nigdy nie spodziewałam się — oświadcza kol. Kowaluk — że będę mogła uczyć się. Tylko dzięki władzy ludowej zdobywam dziś fach i otrzymuję jeszcze stypendium”.

Kierownictwo troszczy się o uczenie małych odpowiednio warunków nauki, i pracy.

STANISŁAW SZCZĘŚNIAK

GŁOS PRACOWNIKÓW

Niech Związek Pracowników Rolnych zainteresuje się tą sprawą

Przez 3 lata pracowałem w charakterze robotnika najemnego u niejakiego Józefa Romanika, zamieszkałego w Mścicach, pow. koszalińskiego. Romanik wyżył mnie niemalże. Pracowałem od świtu do późnej nocy, nie wyłączając niedziel i świąt. — Nie byłem w ogóle zgłoszony do Ubezpieczalni Społecznej, toteż nie mogłem korzystać z pomocy lekarskiej. Przy pracy niszczyłem własną odzież, ponieważ Romanik nie dał mi nawet roboczego ubrania.

Za 3 lata ciężkiej pracy nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia, oprócz wyżywienia Romanik oświadczył, że „karim” mnie i to powinno mi wystarczyć”. Tymczasem w myśl umowy zbiorowej dla pracowników rolnych za rok 1950, Romanik powinien zapłacić mi 8144 zł.

Romanik zatrudnia również w swoim drugim gospodarstwie, położonym w Jasienicy, pow. Ostrow Mazowiecki mojego ojca Władysława Duda, któremu nie wypłacił należności za rok 1950.

Nie wątpię, że Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Rolnych sprawą tą się zainteresuje i że otrzymam wynagrodzenie za pracę.

Zygmunt Duda

Dlaczego podpisuję Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

GŁOS MAJĄ:

Pracownicy PGR

Dumny jestem, że wraz z całym naszym narodem, z milionami uczciwych ludzi na całym świecie podpiszę kartę pokoju. Nie zgłaszam woli narodów duszycieli prawdy, podlegacze wojenni i imperialiści. Głos naszego narodu dojdzie i do ich krajów, do ich narodów i zdemaskuje propagandę fałszu i kłamstwa. Plebiscyt Pokoju w zdemaskowaniu podlegaczy odgrywa ogromną rolę.

U nas agitatorzy pokoju są szanowani. Tysiące ludzi zgłasza się pełnić te zaszczytne funkcje. Lecz w krajach kapitalistycznych poloję, władze prześladowają ich, przesładować obróćców pokoju. To także jest jasne, to też ma taką wymowę jak zakaz odwołania Światowego Kongresu Pokoju w Anglii, jak wypuszczenie z więzień hitlerowskich generałów jak odbudowa hitlerowskiej armii w Niemczech Zachodnich.

Mój podpis na karcie plebiscytowej będzie protestem przeciwko tym zbrodnictwom.

JAN KWIATKOWSKI
brygadziści PGR

Mam 17 lat, mam pracę, którą mi odpowiada, mam dużo koleżanek i kolegów. W warunkach przedwojennych, ja, prosta wiejska dziewczyna, byłabym popychadłem w bogacza wiejskiego, „szturpakiem” u dziedziczki, może bym nawet czytać nie umiała. Jętem kalkulatorem w PGR w Długolecku — najlepszym gospodarstwie zespołu PGR Mosty. Po 7-miu klasach szkoły podstawowej i pracy w gospodarstwie wysłano mnie na kurs. Ukończyłam go z dobrym wynikiem. I czy dobrze pracuję, niech ludzie poświadczą. Czym będę jutro? Nie wiem jeszcze dokładnie. Jedno jednak wiem dobrze, że to zależy ode mnie,

od mojej pracy, moich zdolności i moich chęci i od pokoju, który mój naród wraz z innymi narodami potrafi obronić. Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju podpiszę z radością, podobnie jak podpiszą ją moje koleżanki i koledzy, wszyscy ludzie pracy i nauki w naszej Ojczyźnie, cały nasz naród. Podpiszę, bo chcę pokoju, bo chcę takiej właśnie, jaką mam, młodości, bo chcę, aby słysząc o nas, o naszych osiągnięciach, o naszej pracy, o naszej zdecydowanej woli pokoju, śmiało patrzyli w jutro nasi młodzi przyjaciele, chłopcy i robotnicy, dziewczęta i chłopcy w krajach kapitalistycznych, żeby odważnie walczyli przeciwko wojnie, przeciwko podlegaczom imperialistycznym u siebie w kraju w swojej ojczyźnie — i czerpali siły do walki wiedząc, że mają w nas swoich sojuszników.

TERESA POGONOWSKA
PGR — Długolecka

Nauczyciele

Przed wojną przebywałem w powiecie bytowskim. Uczylem dzieci w polskiej szkole w Studnicy. W 1938 roku zostałem wyrzucony w pracy i przez kilka miesięcy siedziałem w więzieniu. Hitlerowcy wyrzucili mnie za to, że nie chciałem dzieci uczyć niemawie rasowej, że nie chciałem wychowywać ich na bandytów.

W czasie okupacji przebywałem w niemieckim obozie koncentracyjnym w Elblągu. Ze mną byli ludzie z różnych krajów. W swoich rodzinnych stronach mieli oni dzieci, rodziny. To wszystko zabrała im wojna. Wówczas po raz pierwszy w życiu zobaczyłem na własne oczy wszystkie następstwa wojny. Wojnę zniechędziłem, zniechędziłem ją również moi koledzy.

Teraz kiedy słyszę jak całe narody, ojrzymia większość ludzkości staje w szeregi obróćców pokoju jestem,

święcie przekonany, że uda nam się pokój obronić.

Uczę dzieci w powszechnej szkole. Wychowuję w umiłowaniu pokoju i naszej ludowej ojczyzny. Serca ogarnia radość, kiedy widzę jak dzieci uczą się, jak zdają egzaminy, jak idą kształcić się dalej. W swoim i w ich imieniu podpiszę kartę Plebiscytu Pokoju. Dlatego, aby nigdy nie zaznały okropności wojny, abym ja i moi koledzy mogli uczyć dzieci umiłowania pokoju i pracy, a nie barbarzyństwa.

ADOLF SUPRIANOWICZ
nauczyciel w Nowogardzie

Jestem przewodniczącą Gminnego Komitetu Obróćców Pokoju w Tanowie. Jako nauczycielka starałam się zawsze wychowywać powierzoną mi młodzież na świadomych swych zadań budowniczych Polski Ludowej, na nieugiętych bojowników pokoju, wiernych przyłajców tych, którzy budują lepsze jutro dla wszystkich ludzi.

Podpisem, jaki złożę wraz z starszymi moimi wychowanymi i całą gromadą na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, pragnę zadokumentować, że i nadal będę wychowywać młodzież w duchu gorącego patriotyzmu do naszej Polski Ludowej oraz szczerą miłości do wszystkich pragnących pokoju ludzi na świecie, — świadoma, że podpis ten zobowiązuje mnie do wyłączenia wszelkiej siły, aby godnie spełniać wielkie zadanie wychowawcze nowego pokolenia, które potrafi skutecznie bronić pokoju.

MARIA BRZOZOWSKA
kierowniczka szkoły w Tanowie pow. Szczecin

GŁOS sportowy



Data 19 maja br. w sali konferencyjnej hotelu „Bristol” odbyła się uroczystość podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju przez uczestników wyjazdu Praga — Warszawa. Na zdjęciu: Kolarze czechosłowaccy podpisują Apel Światowej Rady Pokoju.

Węgry-Polska 4:3 w tenisie

Towarzyskie spotkanie tenisowe Polska — Węgry zakończyło się zwycięstwem Węgrów 4:3.

W ostatnim dniu zawodów Węgry zdobyli 3 pkt., wygrywając dwie gry pojedyncze i grę podwójną.

Przerwane poprzedniego dnia spotkanie Adam — Piątek zakończyło się ostatecznie zwycięstwem Węgry 9:7, 6:3, 1:6, 6:3, a w spotkaniu Asboth — Hebda, przerwanych w pierwszym dniu przy stanie 6:1, 6:1, 5:3. Hebda uznał się za pokonanego.

W drugiej grze pojedynczej Katoń pokonał Hebde 3:6, 6:3, 6:4, 6:1. Polak tylko w pierwszym secie grał dobrze, zdobywając punkty dzięki umiejętnemu skracaniu piłek. Od drugiego seta inicjatywę

przejął Katoń, a brak szybkości u Hebdy uniemożliwił mu dochodzenie do wielu piłek. Po tej grze stan meczu był 3:3 i o wyniku spotkania zdecydować miała gra podwójna.

Po emocjonującej i zaciekłej walce pięciosetowej Węgry Adam i Asboth pokonali parę polską Sko necki — Piątek 3:6, 3:6, 6:3, 7:5, 6:4.

W pierwszych dwóch setach Polacy grają dobrze i wygrywają stosunkowo łatwo wiele piłek. W trzecim secie inicjatywę przejmują Węgry, prowadząc 3:0, 5:3, i wygrywają seta 6:3.

W czwartym secie zanotowano łatwą wygraną Węgrów, którzy prowadzą 5:1. W tym momencie Polacy koncentrują się, grają niemal bezbłędnie i wyrównują na 5:5.

Z kolej jednak Węgry grają do skonała, wygrywając dwa gemy i seta.

W ostatnim secie do stanu 3:3 Polacy grają bardzo dobrze, następnie jednak Węgry przełamują, serw Piątka i wygrywają ostatecznie seta 6:4.

Dziś mistrzostwo klasy wojewódzkiej okręgu koszalińskiego

Na stadionie miejskim w Koszalinie o godzinie 10-ej miejscowa „Gwardia” spotka się z „Stalą” z Ustki. „Stal” niewątpliwie będzie urwać punkty liderowi tabeli i dlatego należy oczekiwać emocjonującego spotkania.

W Słupsku „Kolejarz” spotka się z „Spójnią” koszalińską, która przypuszczalnie powinna pokonać.

„Unia” Szczecinek gości u siebie „Spójnię” z Darłowa. Spotkanie to ma dla „Unii” wielkie znaczenie i powinno poprawić jej lokatę w tabeli.

W Złotowie miejscowa „Spójnia” spotka się z „Kolejarzem” Białogard, który przypuszczalnie rozstrzygnie to spotkanie na swoją korzyść.

„Gwardia” z Drawsku walczyć na swym terenie z „Kolejarzem” Szczecinek, powinna zdobyć dla siebie dobre punkty.

Spójnia (Złotów) Kolejarz (Inowrocław) w boksie

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej w sali gimnastycznej w Inowrocławiu Micklewicz z Złotowa i Gęździński z Darłowa spotkają się z kolegami z miejscowej „Spójnia” i inowrocławskim „Kolejarzem”.

Szczecińskie Zakłady Graficzne

Nr zam. 1903 — 12.5.51 — 4-3-10003

Stoczniovcy

KAROL LEHMAN — brygadziści kadłubowy

Jak wszyscy ludzie na świecie podpiszą Apel o Pakt Pokoju, to imperialiści przekonają się, jak jesteśmy silni i nie ośmielą się wszcząć wojny. Same słowa o Apelu każą wymienionym rządów zawrzeć dla dobra ludzkości porozumienie. Rządy, które odmówią — będą miały przeciw sobie własne narody.

WOJCIECH WICEK — przydownik pracy — agitator pokoju

Rozmawiałem z wieloma ludźmi na Stoczni — nie spotkałem ani jednego, który powiedziałby, że sprawa Apelu o Pakt Pokoju jest dla niego obca. Niechęć jednak, że podpiszą Apel stoczniovcy. Trzeba, aby oni sami agitowali swe żony i siostry, matki i córki, aby pod Apellem nie zabrakło podpisu ani jednego Polaka.

EUGENIUSZ JAGIELŁOWICZ — kier. działu wyposażenia

Wiele już zbudowaliśmy na Stoczni, niemniej robotniczego potu i trudu poszło na odbudowę i rozbudowę naszego zakładu przemysłowego. Podpiszę Apel o Pakt Pokoju, bo pragnę całym sercem, aby rosła nasza Stocznia, aby rośli na niej ludzie, aby wojna nie przerwała nam pokojowej pracy.



ALEKSANDER CZAKOWSKI

Str. 257

ROZDZIAŁ XVI

Drugi list od Astachowa przyniesiono Oldze, kiedy przyjechała chorych w ambulatorium. Natychmiast po godzinach przyjęć — zdawało się, że tym razem trwają wiecznie — Olga otworzyła kopertę i rozwinęła znajomy jej szeleszczący papier.

„Witajcie, Olgo! — pisał Astachow. — Szczerze mówiąc wiedziałem, że mi odpisiecie. Nie uważajcie tego za zarozumiałość. Jest to zupełnie co innego. Po tej rozmowie na Sachalinie musieliście mi odpowiedzieć na mój list. Kiedy zegnaliśmy się, wiedziałem, że napiszę do Was i że mi na pewno odpisiecie. Chociaż rozmawialiśmy zdaje się o głupstwach — nie mogę sobie nawet przypomnieć o czym.

Pamiętam tylko, że opowiadałyście mi o człowieku, który chciał wyprzedzić obrót ziemi i w końcu zawiesił się na suficie...

Wprawdzie byłem przekonany, że otrzymam odpowiedź, ale nie wyobraziacie sobie nawet, jak się ucieszyłem otrzymawszy Wasz list. Nie znałem przecież waszego charakteru pisma, ale się od razu domyśliłem, że ten list jest właśnie od Was i ostatecznie przekonawszy się o tym, zrozumiałem nagle, że bardzo się obawiałem, byście o mnie nie zapomnieli...

Proście mnie, bym Wam opisał szczegółowo moje życie na Wyspach Kurylekich. Nie jestem przekonany, że to mi się uda, ale spróbuję.

Mieszkać wciąż w tym samym domku nad brzegiem oceanu. Towarzysze, którzy przyjechali razem ze mną, ulokowali się w pustej szkole — mieszkań na razie nie ma. Za kilka dni będzie zdaje się jeden pokój.

Gdybyście widzieli, Olgo, cośmy tu zastali! Na wpół zburzone zakłady rybne, nabrzeża porzucone na pastwę losu i zniszczone przez Japończyków statki rybackie... Ujrzałem sławetną „kulturę” z jej papierowymi parawanami i brudnymi matami, które my, ludzie radzieccy, ze wstrętem wyrzucamy... Czasami zdaje mi się że dotychczas unosi się nad Wyspami Kuryleckimi gorzki zapach wszelkiego rodzaju ziół i korzeni — ten wierny towarzysz nędzy i ubóstwa.

Niedawno odbyłem ciekawą podróż wzdłuż całego archipelagu Kuryleckiego. Okazało się, że wysp tych jest bardzo

Str. 258

U NAS JUŻ ŚWITA

dużo. Dlatego właśnie Japończycy nazwali je Cisima, co znać tysiąc, wielka ilość.

Wróciłem na swoją wyspę z zupełnie innymi pojęciami o Kurylach. Słowo honoru, Olgo, że nie są to wcale dzikie, porzucone wśród oceanu bezładne wyspy: jest to wspaniały i niezwykle bogaty kraj. Szczyć się tym, że pracuję na Kurylach. Wierzę mi, że nie jest to czczy frazes...

W ciągu mego pobytu tutaj udało się nam już coś niecoś zrobić. Budownictwo rozwija się pełną parą.

Na północnym brzegu wyspy dobiega końca odbudowa fartaku. W niedalekiej przyszłości uruchomi się cegielnię — chyba nie mam potrzeby tłumaczyć wam, jak nieodzowne są tu cegły!

Na przyszłe lato zostanie tu otwarty niewielki dom wypoczynkowy w niezwykle malowniczej okolicy, nad samym brzegiem oceanu. Słoneczna plaża, gorące źródła lecznicze... Wy jako lekarz rozumiecie, jakie to ma dla mnie znaczenie!

Pracy, Olgo, jest tu tyle, że wprost nie wiadomo do czego się wziąć na początek.

Rozwój przemysłu, rolnictwa, kultury i warunków życiowych na wszystkich Wyspach Kurylekich zależy w dużym stopniu od osiągnięć naszego rejonu. Nie myślcie przypadkiem, że się chwale. To fakt. Do budownictwa potrzebny jest budulec, główne zaś masywy leśne znajdują się w naszym rejonie. By nie przywozić z daleka jarzyn, musimy mieć swoją, kurylecką bazę rolniczą. Wszystkie warunki, by stworzyć taką bazę, która zapewniłaby wspomnianą warzywami, również nasz rejon.

Słowem zrobić trzeba bardzo, bardzo wiele, a stawia się na razie pierwsze kroki.

Obecnie znajduje się już na wyspie kilkuset Rosjan, przez ważnie rybaków. Przyjechali w ostatnich dniach. Wyłoniła się teraz w całej pełni kwestia aprowizacyjna.

Jak zaopatrzyć ludzi w chleb? Nie szło tu o mąkę, gdyż mieliśmy jej pod dostatkiem, lecz o to jak zorganizować wypiek chleba. Japończycy nie mieli tutaj ani jednej piekarni. Z początku wydawali nam mąkę, ale kiedy wszyscy zaczęli piec placki na nieprzystosowanych do tego nędznych piecykach, zużywając moc tłuszczu i nie otrzymując mimo to prawdziwego chleba, wyjaśniło się, że to żadne wyjście.

(c.d.n.)